Nr. 22 Poniedziałek, 23 stycznia 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. ... 50 ...

W. BARANOWSKI.

WYBUCH SIŁY MORALNEJ NARODU...

„Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłków woli, siły moralnej...“
Józef Piłsudski.

Powstanie r. 1863 nie było aktem politycznej kalkulacji. Wprost przeciwnie rachuby z nim związane okazały się przeważnie bezpodstawne, a przesłanki konjunkturalne, na jakich były oparte — fantastyczne. Aż dwa obozy polityczne: najprzód stańczycy, a potem Narodowa Demokracja wysilały się w ciągu lat wielu, by dowieść, iż wybuch styczniowy był „aktem nierozwagi“. Istotnie nie towarzyszył mu żaden chłodny i logiczny rachunek, z którego wyniknąć mogło powodzenie. O „powodzeniu“ praktycznem tych krwawych i ofiarnych wysiłków nie mogło też być mowy. Tak zwany „świat“, rozumiejąc pod tem ogólnikowem określeniem potencje postronne, był zbyt zły i głupi (jak zwykle zresztą) i zbyt egoistyczny, i zbyt krótkowzroczny, aby zdać sobie sprawę z doniosłości wypadków nad Wisłą i ze związku dalszego ich z dziejami Europy.

Europa owa odniosła się do powstania polskiego trojako: wrogo, bezmyślnie lub sentymentalnie. Ale to jest zwykłym udziałem porywów bohaterskich, mających źródło przedewszystkiem w narodowej duszy. „Szkiełko i oko“ wielkich autorytetów politycznych nie umie dojrzeć ich istoty, nie umie zważyć konsekwencji, nie umie wpleść ich poprostu w całokształt wstrząsów i przemian ogólnego znaczenia. Tak zwani „mężowie stanu“ najchętniej traktują zjawiska tego rodzaju jako „procesy lokalne“.

I zdaje im się, jakoby w samej rzeczy dawały się umiejscowić bez wpływu na bieg dziejów innych państw i społeczeństw. To też „mężowie stanu“ wybuchów wszelkich nie lubią, bez względu na piękne gesty, jakie czynią czasem — nieszczerze. Stąd właśnie stosunek ich do powstania polskiego, już to bezmyślny, już to wrogi. Sentymentalnie odniosły się do niego te i owe narody. Wzruszało je... Roniły nad nim łzy, ostatnie łzy zachodzącego romantyzmu. Lecz zapowiedzi jutra w szczęku kos polskich i huku starych dubeltówek po lasach nie potrafiły dosłyszeć. Powzdychały nad nami, podeklamowały nieco, pośpiewały raz jeszcze „tysiąc Walecznych opuszcza Warszawę“ i powróciły do swych zajęć codziennych, obce dalszym jakimś przewidywaniom, i obce trwodze, że na udeptywanym grobie Polski zawiera się nikczemna zmowa przeciwko wszystkiemu, co sprawiedliwe i słuszne, zmowa co dusić będzie ludzkość bez mała przez pół wieku, aż przełamie się w straszliwej katastrofie powszechnej wojny.

Powstańcom polskim nikt nie podał naprawdę ręki — to też los ich był przesądzony zgóry. Ale był to los czysto fizyczny. Ginęli... musieli zginąć i najazd obcy musiał zaciężyć bardziej jeszcze na polskiej ziemi. Ale cóż z tego?!. Siew ofiary, rzucony wówczas, pozostał w duszy Narodu na zawsze. Dziwne były posiewu tego koleje. Z początku zdawało się, że znikł, że zmarniał, że zgnębiły go każnie moskiewskie i ta niedola, jaka zawisła nad wycieńczonym, wyzutym z serc młodzieńczych krajem. Odetchnąwszy od ciosów, zwrócono się do spokojnego dorobku. Tak żyły dwa pokolenia prawie. Pracowały, zbogacały się... Pozornie pogodziły się z losem. Ale to było wielkie a niesłuszne złudzenie. Pod surdutem dorobkiewicza, pod rozsądkiem pozytywisty czaiły się jakieś nieuchwytne tęsknoty i narastały z czasem. Syn z żalem jeszcze spoglądał na ruinę majątku za sprawą ojca-sybiraka, ale wnuk wsłuchiwał się w opowieści dziadka z zachwytem. I stało się, że ci, co przegrali wojnę w r. 1863-im, wygrali ją w pięćdziesiąt lat później. Wygrali, kiedy ich już większości na świecie nie było. Ale to nic... Były skutki ich czynu, był zew ich rogu, grającego wieczną pobudkę.

Na chwilę zagłuszył ją huk maszyn i brzęk licznych pieniędzy. — Ale głośniejsza była od nich, jako że odzywała się ni stąd ni zowąd wciąż w sercach tych nawet, co ideały zawiesili, jak im się zdawało, na kołku. Aż wreszcie zmogła pogwar zwyczajnego „praktycznego“ życia.

I buchnęła znów wwyż pieśń wolności. To wschodził posiew 63 roku. Posiew krwi i ofiary, posiew entuzjazmu i dziejowego patosu, co z perspektywy przeszłości stawał się co raz bardziej potężny. „Mrówcza praca“ jedynie zaczęła brzydnąć sama sobie. Coś buntowało przeciwko niej, coś kazało się oglądać wstecz. To był testament niepisany. bohaterów. To były wspomnienia ich bolesne, lecz także pełne chwały. To były wyblakłe ich dagerotypy, co nabierały znów barw żywych... Aż nabrzmiały młodzieńczą krwią nowych insurgentów, nowych buntowników, nowych marzycieli... i żołnierzy. Bowiem i ci wreszcie przyszli. Przyszli, bo przyjść musieli, przyszli jako nieunikniona konsekwencja owej „przegranej“ walki z przed półwiecza. „Przegranej“ w mniemaniu politycznych statystów — wielkiej, tryumfującej i odrodzonej w rozumieniu tych wszystkich, co się z niej znowu wywodzili duchem. Bowiem ujrzeli w r. 1863-im nie nicudaną kalkulację, nie błędny na „konjunktury“ rachunek, ale narodu całego nie chcącego wyrzec się swej wolności — wielkość. Od tej wielkości jego wiodła już prosta ścieżka, choć przez bóle i męki i załamania się duchowe nieraz, do tryumfu tęsknot czystych, do rezurekcji, do nowej Niepodległej Polski.

Zamach na premjera Mandżurji.

Szanghaj, 21 stycznia. (PAT) Premjer nowego państwa mandżurskiego zginął skutkiem wybuchu bomby.

Ambasador japoński przy rządzie mandżurskim został w czasie wybuchu ciężko ranny.

Kanclerz Dolfus zaprzecza pogłoskom o neutralizacji Austrji.

Wiedeń, 21 stycznia. (PAT) Z Monachjum donoszą: Na walnem zgromadzeniu Rady gospodarczej bawarskiego stronnictwa ludowego kanclerz Dolfuss wygłosił odczyt na temat odbudowy Europy środkowej.

Mówca oświadczył stanowczo, że nie prowadzono żadnych rokowań w sprawie neutralizacji Austrji. Wszystkie doniesienia, dotyczące tej sprawy, są nieprawdziwe.

Wywody kanclerza przyjęli zebrani burzliwemi oklaskami.

Proces o spadek po księciu Bourbon.

Wiedeń, 21 stycznia. (PAT) W Wiener Neustadt rozpoczął się wczoraj proces cywilny o spadek po księciu Jaime Bourbon, pretendencie do tronu hiszpańskiego. Zmarły książę zapisał znaczny swój majątek w Austrji i południowej Francji, tudzież liczne cenne pamiątki jednej ze swych córek, mianowicie księżnej Beatryczy Massimo. Siostra jej Alicja del Prete zakwestjonowała testament, domagając się wypłacenia jej 500.000 szylingów.

W spadku po księciu znajduje się historyczny naszyjnik brylantowy, który swego czasu Napoleon podarował księżniczce Ludwice. Naszyjnik ten nosiła Marja Antonina, idąc na szafot. Również między przedmiotami, znajdującymi się w spadku, znajduje się zabalsamowane serce Ludwika IV

Zawieje śnieżne, 10-metrowe zaspy.

Kiszyniew, 21 stycznia. (PAT) Wskutek wielkich zasp śnieżnych ruch pociągów w Besarabji został na pewnych linjach zupełnie wstrzymany, na innych zaś odbywa się z trudnościami.

Obfite zaspy śnieżne, zwłaszcza w południowej Besarabji, dochodzą do 10 metrów wysokości.

Wiedeń, 21 stycznia. (PAT) Z powodu zawiei śnieżnych nastąpiło opóźnienie wielu pociągów. Na dworcu kolejowym w Grazu przestały funkcjonować zwrotnice elektryczne. Burgenland odcięty jest od świata. Meteorologowie wiedeńscy zapowiadają silne mrozy.

AMBASADOR PATEK W DRODZE DO POLSKI.

Nowy Jork, 21 stycznia. (PAT) Ambasador Patek wyjechał w piątek po południu parowcem „Paris“ na krótki pobyt do Polski.

B. MINISTROWIE CZŁONKAMI KOMISYJ SENACKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (Sz) Senatorowie Zaleski i dr. Janta-Połczyński zostali wybrani członkami komisyj Senatu.

Co sądzą profesorowie uniwersytetu o projekcie reformy szkół akademickich.

OPINJE WYPOWIEDZIANE NA POSIEDZENIU KOMISJI OŚWIATOWEJ SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 stycznia. (Sz.) Komisja oświatowa Sejmu obradowała dziś od rana nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkół akademickich. W obradach wzięli udział Minister W. R. i O. P. oraz Wiceminister ks. prof. dr. Żongołłowicz. Porządek dzienny przewidywał wysłuchanie opinji zaproszonych znawców z poza grona Sejmu.

Prezes Akademji Umiejętności prof. Kostanecki ustosunkowuje się negatywnie do projektu rządowego. Ze stanowiska nauki chodzi mówcy o harmonję między młodzieżą, uniwersytetem i nauką.

Rektor prof. Sierpiński opowiedział się przeciwko ograniczeniu samorządu szkół akademickich, twierdząc, że wpłynie to ujemnie na rozwój nauki.

OPINJA PREZESA KONFERENCJI REKTORÓW PROF. KUTRZEBY.

Prezes konferencji rektorów prof. Kutrzeba podnosi, że projekt obecny wychodzi z założenia, że samorząd uniwersytetu jest za szeroki i że profesorowie nie są w możności podołać tym zadaniom, a również, że władza ministra jest zanadto ograniczona, chociaż powinnaby być zwiększona, gdyż minister jest za szkolnictwo odpowiedzialny. Mówca podkreśla, że projekt obecny zdąża do podniesienia autorytetu uniwersytetów i rektorów, a także władzy państwowej, a autorytetu tego w Polsce niewątpliwie brakuje. Jednakowoż nowe przepisy muszą stosować się do życia. Autorytet musi należeć do ministra, ale musi być równomiernie rozłożony.

Przechodząc do projektowanego ewentualnego zwijania poszczególnych wydziałów, prof. Kutrzeba podkreśla, że w swoim czasie wypowiadał się przeciwko stworzeniu uniwersytetu w Wilnie i przeciw pełnemu uniwersytetowi w Poznaniu, uważając że powinien tam istnieć tylko wydział filozoficzny. Wydziałów jest zadużo w stosunku do potrzeb, ale zwijania ich należy dokonywać ostrożnie. Ministerstwu zależy, aby nie rozbudowywać nadmiernie uniwersytetów. Zasada jest słuszna, ale nie powinna być stosowana wszędzie i stale. Omawiając sprawę młodzieży, mówca podkreśla trudności, jakie ciału profesorskiemu sprawiają stowarzyszenia akademickie. Społeczeństwo nasze jest tak rozpolitykowane, że odbija się to na psychice młodzieży. Co do wychowania państwowego, to mówca jest jego zwolennikiem, ustawa jednak niesłusznie stosuje polecenia, dobre dla młodzieży gimnazjalnej, do młodzieży uniwersyteckiej.

CO MÓWIĄ PROFESOROWIE UJEJSKI, CHRZANOWSKI I SOSNOWSKI.

Rektor prof. Ujejski domaga się zgody między planami i posunięciami ministerstwa a opinją profesorów.

Prof. Chrzanowski omawia projekt ustawy z punktu widzenia politechnik i przyszłego rozwoju gospodarki i przemysłu.

Rektor prof. Sosnowski krytykuje poprzednią ustawę, jednak ustosunkowuje się również negatywnie do obecnego projektu.

Opinja przedstawicieli U. J. K.

Przemówienie profesora Kamila Stefki.

Prof. dr. Kamil Stefko stwierdza, że w porównaniu z tem, co było za czasów austrjackich, ustawa obecnie obowiązująca dała uniwersytetom bardzo szeroki zakres działania. Dawniej do senatu należały tylko sprawy dyscyplinarne, natomiast zakłady, towarzystwa i nadzór nad niemi był oddany policji. Na każdem zebraniu, nawet w obrębie uniwersytetu, był zawsze obecny komisarz policji. Przy obecnie obowiązującej ustawie profesorowie uważają czynności administracyjne, w pewnym przynajmniej zakresie, za zbyt uciążliwe dla siebie. Dążność do wzmocnienia władzy rektora i dziekana zaznaczyła się u nas bardzo wyraźnie.

Czy projekt nowej ustawy krępuje w czemkolwiek wolność i rozwój nauki? Rozwój nauki nie zależy od zmiennych konjunktur administracyjnych. Byliśmy poddanymi Austrji, i nauka rozwijała się spokojnie. Żyjemy w obecnych warunkach i także wszystko jest w porządku. Mam nadzieję, że nowa ustawa również nie uszczupli naszej wolności. Według nowego projektu, Minister może zwijać katedry w porozumieniu z pewnemi czynnikami. Według mego rozumienia Minister może coś zrobić na wniosek, albo też w porozumieniu z wydziałami uniwersyteckiemi. Ja uważałbym, że profesorom i zakładom należałoby dać jeszcze większą samodzielność; byłoby dobrze, aby nawet podstawowa komórka uniwersytecka, zakład, mogła wychodzić poza ramy uniwersytetu i odnosić się wprost do Ministra.

Co się tyczy młodzieży, to wiem dobrze, że nauka zależy od spokoju. Panowie, którzy przedtem mówili, pracują na uniwersytetach spokojnie, — my we Lwowie przeszliśmy czasy zaburzeń ukraińskich, strzelaniny, ciężkie czasy wojny i doszliśmy do tego, że młodzież w drodze tradycji ma u nas bujniejszy temperament, niż w innych środowiskach. Może to dobrze, że młodzież ma dużo temperamentu; ale niejednokrotnie porywało ją to do takich kroków, które zakłócały spokojną pracę.

Nie chciałbym powrotu do czasów austrjackich, kiedy wszystkie statuty zatwierdzała policja. Uważam, że my, profesorowie, możemy bardzo często wpływać na młodzież; chodzi jednak o to, aby wykroczenia były utrzymane w pewnych granicach. Postępowanie dyscyplinarne powinno być sprężyste. Jeżeli np. w razie obrazy rektora przez studenta, komisja dyscyplinarna wyda orzeczenie za rok, to jest to grube spóźnienie. Dlatego nie widzę, aby nowy projekt ustawy był przeciwny interesom uniwersytetów.

Mowa prof. Zygm. Czernego.

Następnie zabrał głos prof. Zygmunt Czerny ze Lwowa, oświadczając m. in.: Nie jest tak źle, jak tu niektórzy panowie chcieli przedstawić, jakoby wszędzie ciało profesorskie było przeciwne tej ustawie. Mój wydział przytłaczającą większością oświadczył się za koniecznością gruntownej reformy i wypowiedział się za ogólnemi wytycznemi projektu. Olbrzymia kampanja prasowa w bardzo wielu punktach informowała fałszywie. Podpisane były naprzykład nadzwyczaj czcigodne nazwiska naukowców, którzy dlatego, że nie interesowali się sprawami ustrojowemi i administracyjnemi, może za szybko pewne jakieś twierdzenia wypowiadali. Naprzykład bardzo wybitne nazwisko podpisane było pod twierdzeniem, że wzorem dla nas powinna być wolność uniwersytetów francuskich. Jest to obsurdem, gdyż we Francji niema wolności akademickiej.

Dalej prof. Czerny zaznacza, że obecna ustawa umożliwia wkraczanie policji w mury uniwersyteckie bodaj w szerszym zakresie niż ustawa projektowana.

Prof. Czerny przypomina, jak gwałtownie zwalczana była przez konferencję rektorów obowiązująca dziś ustawa z roku 1920. Za znowelizowaniem ustawy z r. 1920 przemawia przedewszystkiem fakt, że mamy obecnie nowy ustrój szkolny, co pociąga za sobą zawsze konieczność zmiany ustroju uniwersyteckiego, a powtóre to, że obóz, będący dziś przy władzy, dąży do radykalnej zmiany ustroju w Polsce.

Senat Uniwersytetu lwowskiego wypowiedział się przeciw projektowi ustawy, lecz zamilczał, czy stara ustawa jest dobra i czy powinna być zmieniona. W roku ubiegłym powołał jednak senat specjalną komisję, która przygotowała nowy zupełnie projekt.

Obecnie, wobec rozrostu polskiego szkolnictwa wyższego, ustawa z roku 1920 jest wprost zawieszona w powietrzu. Autorowie jej mieli tylko doświadczenie z dwóch uniwersytetów galicyjskich. Minęło dwanaście lat życia akademickiego, liczba słuchaczy uniwersytetów wzrosła z 7.000 do 30.000 i dawna ustawa dłużej istnieć nie może. Zmieniła się też zasadniczo i młodzież pod względem jakościowym. Dawniej była ona młodzieżą narodu bez państwa, inne były jej obowiązki, samopoczucie, inaczej odnosiła się do swojej władzy. Dziś są to obywatele, którzy głosują tak samo jak my, są zrzeszeni w organizacjach i wiedzą, do czego dążą.

Dziś młodzież kpi sobie z władz uniwersyteckich, opartych na obowiązującej ustawie, i dlatego trzeba ją ująć w inne przepisy, niż przepojone ojcowskim duchem przepisy dawne, choć to ciąż niema to bynajmniej oznaczać, aby nowa ustawa miała mieć charakter represyjny. Przepisy muszą być takie, aby młodzież wiedziała, że niedopuszczalne wybryki, że przekroczenia ustawy zostaną ukrócone. Młodzież dzisiejsza nie jest ani lepsza ani gorsza od dawnej, lecz jest inna, i do tej nowej młodzieży trzeba inaczej przystępować. Jeżeli dotychczasowy system nie daje już sobie rady, to trzeba go odrzucić i zastosować inny.

Gdy opracowywano obecnie obowiązującą ustawę, Państwo i władza były młode. Urzędnicy byli dyletantami, a uniwersytety miały za sobą dorobek wieków; słuszne więc było, że ministrowi chciały dać w ustawie minimum uprawnień. Teraz jednak musi być już inny stosunek profesorów do władz państwowych niż wówczas. Ustawa z r. 1920, chociaż opracowywana była długo, lecz finalizowana w bardzo szybkiem tempie i pod bagnetami. Finalizowanie jej, bodaj ważniejsze od opracowywania, odbywało się wówczas wobec ogólnego upadku ducha. Liczono się z tem, że parę uniwersytetów polskich może przejść pod panowanie nieprzyjaciela (wybucha wielka wrzawa na lewicy i prawicy). Głosy: Jak można tak mówić, słuchać tego nie można!). Sam byłem ochotnikiem-żołnierzem, cierpiałem na polu bitwy i w szpitalu, i nikogo też tem powiedzeniem nie chciałem obrazić. Nie obraża to nikogo, że w ówczesnej atmosferze obywatele musieli się zastanawiać nad wszelkiemi ewentualnościami.

Ogólne wytyczne nowego projektu są kompromisowe, a kto o tem wątpi, niech przejrzy nową włoską ustawę uniwersytecką, a przekona się, jak wygląda ustawa bezkompromisowa. Jedyną radykalną zmianą jest silne przesunięcie stosunku do życia akademickiego. W tej dziedzinie wszyscy są zgodni, że musi nastąpić poprawa. Inne przepisy dotyczące stosunków ustrojowych, nie mają nic wspólnego z nauką. Przenosi się odpowiedzialność ze zbiorowości na jednostkę, a im są cięższe czasy, tem odpowiedzialność musi być jaśniej formułowana.

Wkońcu prof. Czerny podkreśla, że Minister oświaty nie ma zamiaru odbierać uniwersytetom rządu dusz nad młodzieżą. Można uznać pewne immunitety akademickie. Są one konieczne w państwach absolutnych czy politycznych, były potrzebne w średniowieczu, nie są jednak potrzebne w państwach demokratycznych. Francja nie uznaje żadnych. Student, który w trzech czwartych już głosuje przy wyborach, często jest już po służbie wojskowej, nie może być traktowany jak jakiś pupilek, ale chce być traktowany jako pełnowartościowy obywatel, o pełnej odpowiedzialności.

Tezy profesora Wałek-Czerneckiego.

Ostatni przemawiał prof. Wałek-Czarnecki z Uniwersytetu warszawskiego.

W obszernym wywodzie bronił on tezy, że władza absolutna broniła wolności nauki przed uniwersytetami, be-

dacemi częstokroć ostoja ciemnoty i obskurantyzmu. Nawiazując do mowy prof. Sierpińskiego, który oświadczył, że nie zna przykładów usunięcia profesorów z uniwersytetu, prof. Wałek-Czarnecki przypomniał, że z Uniwersytetu berlińskiego, gdzie autonomja jest posunięta bardzo daleko, usunięto profesora Einsteina, gdyż studenci, korzystając z przywileju korporacyjnego, byliby go zatłukli. Ostatnio miała miejsce historia z prof. Cohnem, powołanym na Uniwersytet wrocławski na wniosek samego uniwersytetu. Miał on to nieszczęście, że nazywał się Cohn, i studenci hitlerowscy wyrzucili go z audytorium. Senat zawiesił wykłady, zamknął uniwersytet, ale było to tylko maskowanie odwrotu. Zdarzyło się, że redaktor jednego z czasopism miał wywiad z prof. Cohnem w sprawie jego zapatrywań na kwestję udzielenia w Niemczech azylu dla Trockiego. Cohn dał ostrożną odpowiedź, że nie chce rozważać strony politycznej tej sprawy, tylko kulturalną, że uważa, iż Trocki jest pracownikiem umysłowym i że w kraju wolności myśli powinno się znaleść dla niego miejsce. Senat uznał, że Cohn przez ten wywiad stał się niemożliwym. Wolnomyślna prasa podniosła alarm. Zawezwano rektora do ministra oświaty. Rezultat był kompromisowy, a zarazem kompromitujący dla jednej i drugiej strony. Cohn wyraził swe ubolewanie z powodu oświadczenia swego w sprawie Trockiego, ujawniając tem brak charakteru. Wzamian za to senat wrocławski pozwolił mu pod jąć wykłady.

Sprawa ta ma także doniosłe znaczenie dla Państwa z punktu widzenia politycznego. Nie jest przypadkiem, że ustrój korporacyjny umożliwił wciąganie uniwersytetów w wir polityki.

Prof. Wałek-Czarnecki przypomniała, że w dawnym zaborze austrjackim uniwersytety zostały opanowane przez ludzi jednego stronnictwa, które zrobiło z tych uniwersytetów swoją ostoję, która przetrwała ruinę polityczną tego obozu. Jak ujemne skutki pociągnęło to za sobą, dowodzi choćby fakt, że znakomici historycy Korzon i Kubala nie mogli znaleść miejsca na uniwersytecie. Jeden dlatego, że nie wyznawał ideologji panującej w Uniwersytecie Jagiellońskim, a drugi dlatego, że we Lwowie zawsze miał opinję człowieka czerwonego radykała. Czy nie było skandalem, że powołanie jednego z pierwszych historyków polskich, Aszkenazego, na Uniwersytet warszawski, rozbiło się o veto senatu? Jakie przykrości miał człowiek rzeczywiście niezależny Baudoin de Courtenay, w Krakowie, które zmusiły go do ucieczki aż do Petersburga.

Dlatego zarówno ze względów naukowych jak i ze względu na to, aby uniwersytety nie stały się terenem rozgrywek politycznych, reforma ich w myśl programu Rządu jest koniecznością. Idej żadnemi represjami zwalczać nie można. Nie powinno się tego robić, bo to jest beznadziejne. Ale jeżeli te idee prowadzą do operowania pałką i kastetem — jest to akt gwałtu, który gwałtem musi się odeprzeć.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 21 stycznia. (PAT) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 b. m. w Małopolsce Wsch.: Przeważnie pochmurno z opadami, mroźno, umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 21 stycznia br. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 733.83 temperatura —12.8, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 735.18 temp. —12.5, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 737.51 temp. —13.4 stopni.

Ponowne aresztowania wśród komunistów.

Wczorajszej nocy lwowska policja polityczna zrewidowała mieszkania wielu osób, podejrzanych o komunizm. Aresztowano przytem około 100 osób, z pośród których część zatrzymano w więzieniu. Aresztowania te i rewizje stały w związku z wczorajsza uroczystością komunistyczna.

W ciągu dnia komuniści usiłowali w kilku punktach miasta zorganizować masówki, m. in. na pl. Bernardyńskim oraz koło kawiarni „Roma", na pl. Akademickim. Rozbito przytem wielką szybę w „Romie". Masówki rozpędziła policja.

Równe prawa, równe obowiązki.

O polityce wewnętrznej naszego Rządu.

Przez kilkanaście godzin toczyła się w sejmowej komisji budżetowej debata nad preliminarzem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — dyskusja, nie dotycząca w swej istocie wcale samego budżetu, a politycznej i społecznej działalności naszej administracji państwowej.

Ta doroczna rewja „grzechów" administracji, przedstawionych przez opozycję, ma stale jeden i ten sam przebieg i zainscenizowana jest na jednakową modłę: każda z partyj przytacza wszystko, co ją bezpośrednio obchodzi i boli. Więc np. endecy wypominają „krzywdy", jakie spotykała tak zacna i niewinna instytucja jak „Obwiepol", socjaliści znów wynoszą gorzkie żale, że w Pikułkowie czy Koziej Wólce została „pogwałcona" swoboda obywatelska, ponieważ komendant miejscowego posterunku policji nie go dzi się na zmacenie spokoju i porządku; więc wszyscy opozycjoniści, na całej linii od prawicy po lewicę i od warcholeń mniejszościowych po wartogłowów polskich, starają się wobec swych wyborców jak najefektowniej uwypuklić swa „odwagę" wytaczania jednostkowych wypadków z dziedziny wewnętrzno-politycznej.

Nazywa się to wszystko „dyskusją nad budżetem", a jest właściwie mozaiką „incydentów" — w dodatku wy olbrzymianych i opacznie przedstawianych — jakie w 32-miljonowem państwie są nieuchronne. Święci tu smutny triumf sobkostwo partyjne i przejawia się w całej pełni choroba, trapiąca nasze życie wewnętrzno-polityczne, ów daltonizm, owa przesadna wrażliwość na jedne barwy, a niedowidzenie innych. Uważna lektura takiej „dyskusji" doprowadza do jednego wniosku: że nie mamy — poza Blokiem Bezpartyjnym — ani jednego stronnictwa, które byłoby zdolne wznieść się ponad partyjny kąt patrzenia i mogło objąć całokształt zagadnień naszych wewnętrzno - politycznych.

Dlatego też obie mowy, jakie na komisji wygłosił Minister Spraw Wewnętrznych, p. Bronisław Pieracki, tak zasadniczo odcinały się od płaskiego tła „dyskusji". Wnikał bowiem minister w głąb zagadnień, operował pojęciami zasadniczemi i dawał autorytatywną wykładnię tych zasad, jakie w sprawach wewnętrzno - politycznych przyświecają obozowi, który dzierży odpowiedzialność za losy państwa.

Nie są te zasady, które ostatnio Minister Pieracki wypowiedział, czemś nowem. Są one z całą konsekwencją stosowane od lat wielu. Trzeba je tylko wciąż przypominać tym wszystkim, którzy jeszcze nie uświadomili sobie tego. Musiał więc Minister Pieracki przypomnieć pryncypalną zasadę, że ideologja obozu rządzącego nie godzi się na przeciwstawianie pojęć: naród i państwo, że „żonglerka temi pojęciami" — jak się wyraził — jest spuścizną z okresu niewoli i „utrudnia proces utożsamiania pojęć: państwo i naród". Musiał dalej przypomnieć, że nie ma prawa apelowania do „pobłażliwości" nikt, kto w Polsce „wychodzi z obcej racji stanu" (komuniści). Musiał przypomnieć, że władze państwowe „mają obowiązek ochrony bezpieczeństwa wszystkich obywateli", a myla się endecy, jeśli sądzą, że od tej zasady kiedykolwiek i gdziekolwiek organy bezpieczeństwa odstąpią. Musiał przypomnieć, że naczelnem wskazaniem praworządności w państwie jest: „nikt nie jest prześladowany, ale i nikt nie może być uprzywilejowany" — i że jako punkt wyjścia każdego ustawowego unormowania współżycia w państwie musza być przyjęte dwie zasady: „dobro państwa jako cel najwyższy; równe obowiązki i prawa dla wszystkich".

Nie jest to żadne novum. Więc dlaczego trzeba te principia wciąż przypominać?

Oto właśnie dlatego, że opozycja aroguje sobie wciąż prawo do omijania, naruszania tych zasad. Jeśli więc np. endecja żali się na to, że stosuje się wobec „zielonych wstążeczek" represje, to są one tylko następstwem faktu, iż młodzi wysłannicy zakonspirowanych władz obwiepolskich gwałcą zasadę równości praw wszystkich obywateli. Lub jeśli np. lewicowi opozycjoniści żalą się, że gdzieś im starosta zamknął zgromadzenie, to zarządzenie takie było z pewnością następstwem naruszenia zasady, że nikt nie może bezkarnie w państwie podważać autorytetu władz. (Wcale typowy przykład, podany na komisji: ex-poseł Putek na zgromadzeniu w Brodach stawia zarzut Marszałkowi Piłsudskiemu, że... spokojnie siedział w Magdeburgu, kiedy Polska powstawała).

Min. Pieracki nie negował zatem, że administracja wewnętrzno - polityczna musi stosować liczne represje. Czyni to jednak z wyższych państwowych względów, stojąc bezwzględnie na stanowisku, że wszelkie odstępstwa od zasad praworządności muszą być nieubłaganą ręką tępione. Mamy bowiem wciąż jeszcze do czynienia w kraju z psychologją różnych grup i odłamów, które chętnie utożsamiają się z całością narodu, mniemając, że państwo istnieje jedynie dla zadośćuczynienia ich partyjnym aspiracjom.

Ale państwo nie może być realizatorem tego egoizmu partyjnego. Nie może popierać ani wizji Polski, jako twierdzy szowinistycznego nacjonalizmu (jak tego chce Obwiepol), ani eksperymentu komunizacji społeczeństwa (jak chce partja komunistyczna), ani wezbrania nurtów separatystycznych i irredentystycznych (jak chcą mniejszości narodowe).

I dlatego wszelki objaw, godzący w polską rację stanu, spotyka się ze stanowczym, natychmiastowym odporem naszych organów administracji państwowej. Wszystkie przykłady zachowania się wyższych czy niższych organów tej administracji — a cytował je mówcy opozycyjni obficie — sprowadzają się zatem do jednego: władze obecne nie godzą się absolutnie na żadne odchylenie od zasadniczej tezy, która brzmi: „Zadaniem państwowej racji stanu musi być i jest łączenie i ochrona wartości wspólnych, a zwalczanie uroszczeń grupowych, stanowych i frakcyjnych".

Gdy pogodza się z tem ci, którzy wykraczają przeciw prawu—nie będzie dochodziło do licznych konfliktów, jakie prowokują menerzy opozycji, by potem w Sejmie biadać nad represjami wobec szerzycieli fermentu w społeczeństwie. M.

Posiedzenie bilansowe PKO

Warszawa. 21 stycznia. (PAT) Pod przewodnictwem prez. dr. Grubera odbyło się dziś doroczne posiedzenie bilansowe P. K. O. na którem zatwierdzony został budżet na dzień 31 grudnia 1932. Jak zdołaliśmy się poinformować, wszystkie działy prac P. K. O. wykazują w r. 1932 dalszy wzrost i rozwój. Wkłady oszczędności wzrosły o 115 miljonów, do łącznego stanu 445 miljonów. Liczba oszczędzających wzrosła o blisko 20.000 osób, i wynosiła w dniu 31 grudnia 1932, ogółem 953.000 oszczędzających. Stan wkładek na rachunkach czekowych osiągnął kwotę 178 miljonów zł., liczba zaś rachunków czekowych 67.000. Ogólny obrót czekowy i oszczędnościowy osiągnął w r. ub. ogromną sumę 23 miljardów. Środki zabezpieczające płynność instytucji wynosiły naułtimo roku ponad 200 miljonów, co stanowiło 32 proc. Same tylko pogotowie gotówkowe (gotówka własna, w urzędach pocztowych i w Banku Polskim) wynosiła 31 grudnia ub. r. 176 miljonów, co w stosunku do najchmiast płatnych zobowiązań wynosi 27 proc. Cyfry te świadczą dowodnie, że P. K. O. zamknęło rok 1932 z wynikiem bardzo pomyślnym.

Hoover i Roosevelt w Białym Domu.

Przyszły rząd U. S. A. dyskusję w sprawie długów podejmie w marcu.

Waszyngton. 21 stycznia. (PAT) Po konferencji Hoovera z Rooseveltem wydano z Białego Domu komunikat następujący:

Dyskusja odnosiła się przedewszystkiem do zagadnień polityki zagranicznej.

Ponieważ rząd angielski żądał dyskusji w sprawie długów, przyszła administracja Stanów Zjedn. chętnie podejmie tę dyskusję z przedstawicielami Wielkiej Brytanji w początkach marca. Oczywiście jest rzeczą konieczna jednoczesne rozpatrzenie światowych zagadnień gospodarczych, które interesują zarówno Wielką Brytanję jak i Stany Zjedn.

Wymaga to obrad przedstawicieli państw w celu osiągnięcia poprawy sytuacji gospodarczej świata. Postanowiono, że sekretarz stanu podejmie się tych układów z rządem angielskim.

W obradach oprócz obu prezydentów brał udział Stimson, Mills, Norman Davis i Mosley. Obrady zakończono o godz. 12.30.

Roosevelt powrócił niezwłocznie do siebie w celu odbycia przed wyjazdem z Waszyngtonu jeszcze kilku konferencyj z członkami demokratycznymi kongresu.

Waszyngton, 21 stycznia. (PAT) Na posiedzeniu senatu kilku senatorów wystąpiło z gwałtownemi zarzutami przeciwko Francji w związku z niezapłaceniem przez nią raty w dniu 15 grudnia ub. r.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) W piątek 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono kilka projektów ustawodawczych i załatwiono sprawy bieżące.

Rada Ministrów uchwaliła i postanowiła wnieść do Sejmu projekt noweli do ustawy z dnia 20 czerwca 1924 w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich, dwa projekty ustaw w sprawie rozporządzenia P. Prezydenta z dnia 1 lutego 1927 o zniesieniu służebności na terenie niektórych województw, dwa projekty nowel do ustawy z dnia 18 marca 1932 o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw centralnych i wschodnich oraz do ustawy z dnia 23 marca 1929 o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wreszcie projekt ustawy o opiece nad muzeami publicznemi.

B. MIN. JURKIEWICZ NA NOWEM STANOWISKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (Sz.) Dowiadujemy się, że b. minister Pracy i Op. Społ. dr. Jurkiewicz mianowany został delegatem Rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynar. Biura Pracy w Genewie.

Hitlerowcy w wojnie z pacyfistkami.

Berlin, 21 stycznia. (PAT) Wczoraj wieczorem narodowi socjaliści wywołali zaburzenia na zgromadzeniu Międzynarodowej Ligi Kobiet dla ochrony pokoju i wolności, zwołanem we Frankfurcie nad Menem.

W czasie przemówienia jednej z pacyfistek wszdł na trybunę przywódca szturmówki hitlerowskiej, odczytując rezolucję, w której wzywa prez. Hindenburga do ustanowienia kary śmierci dla wszystkich przeciwników wojny.

W tej chwili rozmieszczeni na sali i galerji bojowcy narodowo-socjalistyczni zaczęli rzucać bomby cuchnące, wywołując wśród obecnych nieopisany popłoch. Policja wykryła sprawców awantury, jednakże pozostawiła ich na wolności.

Koncert szopenowski w Budapeszcie.

Budapeszt, 21 stycznia. (PAT) Odbył się tu uroczysty koncert szopenowski, zorganizowany przez Związek węgiersko-polski, na którym obecny był regent Horthy, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczna publiczność. Słowo wstępne wygłosił poseł węgierski w Warszawie, minister Matuszka, poczem orkiestra odegrała Mazurek Szopena. Następnie laureaci zeszłorocznego konkursu szopenowskiego Lili Scherz, Nimre Ungar oraz Karolyi wykonali kilka utworów Szopena. Po koncercie odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie.

Katastrofa w kopalni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (G.) Donoszą z Paryża: W kopalni węgla Gras w Luksemburgu zawalił się chodnik podziemny. Sześciu robotników zostało zasypanych. Pogotowie ratunkowe pracuje od 24 godzin, jednakże prace postępują bardzo wolno. Przypuszczal, że pogotowie dotrze do miejsca, gdzie znajdują się zasypani górnicy dopiero w sobotę. Ofiary nieszczęśliwego wypadku nie dają żadnego znaku życia. Zachodzi obawa, że wszyscy zginęli.

Oryginalne zarządzenie sowieckie.

Przez trzy miesiące nie udziela się ślubów.

Moskwa, 21 stycznia. Z dniem 20 bm. zawieszono aż do odwołania działalność urzędów stanu cywilnego w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i miejscowościach, znajdujących się w promieniu 100 km. od tych miast.

Wobec tego nie udziela się ani ślubów, ani rozwodów, nie można dokonywać adoptacji. Stan ten ma trwać aż do chwili ukończenia akcji wydawania paszportów, t. j. do końca kwietnia.

Zawieszenie działalności tych urzędów ma na celu uniemożliwienie pewnym osobom pozostania w większych miastach dzięki małżeństwu i adoptacji. Wielu ludzi już obecnie opuszcza Moskwę dobrowolnie. Niektóre dworce kolejowe w Moskwie mają wygląd jak w okresie ewakuacji.

PODATKI W NATURZE.

Moskwa, 21 stycznia. (PAT) Ogłoszono 20 b. m. rozporządzenie, podpisane przez Stalina i Mołotowa, wprowadzające dostawy zbożowe w charakterze podatku w naturze zamiast dotychczasowego systemu zakupów. Kontyngenty są dość wysokie i uwzględniają wzrost wydajności z hektara, przewidziany w planie gospodarczym na rok bieżący.

SPADEK WARTOŚCI RUBLA.

Moskwa, 21 stycznia. (PAT) Z dniem 1 lutego cena gazet ulegnie dwukrotnemu podwyższeniu. Egzemplarz gazety kosztować będzie odtąd 10 kopiejek (około 50 gr.). Zjawisko to świadczy o dalszym spadku siły nabywczej rubla.

Czołgi przed Sejmem.



W dniu 19 bm. zakończono w Komisji Budżetowej wielką debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przed posiedzeniem Komisji odbył się na dziedzińcu garażowym Sejmu pokaz czołgów, samochodów i motocykli, używanych w naszej armji, a wyprodukowanych w zakładach krajowych. Pokaz ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśród posłów, senatorów, dziennikarzy i stał się przeglądem wielkiego dorobku naszej krajowej wytwórczości w dziedzinie zaopatrywania armji. Na zdjęciu naszem widzimy członków Komisji Budżetowej Sejmu z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Składkowskiego i in.

Reichstag zbierze się dopiero 31 b. m.

Berlin, 21 stycznia. (PAT) Konwent seniorów przyjął 20 b. m. wniosek frakcji centrowej o przesunięcie terminu zebrania się Reichstagu na dzień 31 stycznia. Wniosek narodowych socjalistów o pozostawienie decyzji w sprawie zwołania Reichstagu prezydentowi izby Goeringowi, został odrzucony. Narodowi socjaliści żądali, aby gabinet złożył swoją deklarację łącznie z pierwszem czytaniem budżetu. Żądanie to spotkało się ze sprzeciwem pozostałych frakcyj, które podkreśliły, że oznaczałoby to odroczenie decyzji do marca lub kwietnia.

W imieniu rządu Rzesz. sekretarz stanu Planck oświadczył, że czynniki miarodajne uważają za niezbędne jaknajrychlejsze wyjaśnienie sytuacji politycznej. Budżet nie może być przedłożony w tak bliskim terminie. Rząd nie ma nic przeciwko odroczeniu Reichstagu o tydzień, o ile czas ten zużyty ma być dla wyjaśnienia sprawy większości w parlamencie.

Kronika telegraficzna.

Skonfiskowany film hitlerowski. Urząd cenzury filmowej w Berlinie zabronił wyświetlania sporządzonego przez narodowych socjalistów pierwszego wielkiego filmu dźwiękowego pt. „Krwawiące Niemcy". (PAT)

Odnaleziona lotniczka. Z Paryża donosi PAT: Lotniczka Bailey, która zaginęła podczas przelotu z Oranu do południowej Afryki, została odnaleziona wczoraj. Lotniczka zmuszona była lądować z powodu wyczerpania się zapasów benzyny 20 km od Tahua nad Nigrem.

Epidemja grypy w Anglji. W całej Anglji panuje epidemja grypy, która z dnia na dzień wzmaga się na sile. Dotychczas zanotowano 1045 wypadków śmiertelnych. Na sam Londyn przypada 371 wypadków śmierci. (PAT)

Strajk autobusowy w Londynie. Z Londynu donosi PAT: Około 3000 pracowników autobusowych w Londynie rozpoczęło dziś strajk na skutek wprowadzenia w życie nowego planu rozdziału służby.

Szybki wymiar kary.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. (Sz) 19-go bm. zatrzymano kilku członków OWP. w Warszawie, którzy po wyjściu z wiecu Stronnictwa Narodowego, wznosili okrzyki antyrządowe. Natychmiast przekazano ich Starostwu Grodzkiemu, gdzie odbyła się 20 bm. rozprawa karna na podstawie art. 28. prawa o wykroczeniach. Pięciu aresztowanych członków OWP. skazano na kary po 60 dni bezwzględnego aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania.

Przygoda sowieckich narciarzy.

Wilno, 21 stycznia. (PAT) 20 b. m. rano koło Suchodowszczyzny zatrzymano na terenie Polski patrol narciarski sowiecki złożony z trzech żołnierzy, którzy oświadczyli, że brali udział w pościgu za przestępcami, z powodu jednak zadymki zmylili drogę i przypadkowo znaleźli się po stronie polskiej. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

Katafalk w płomieniach.

Lwów, 21 stycznia. Wczoraj przy ul. Króla Leszczyńskiego 18 leżał na katafalku w trumnie zmarły w dniu poprzednim 64-letni Józef Sajka. Trumna otoczona była zielenią i światłem. Nagle od jednej świecy zapaliła się komoda, od niej otomana, następnie zaś ogień objął katafalk i trumnę. Wezwano Straż pożarną, która ogień ugasiła. Spłonął tymczasem cały tył trumny.

DR. BRONISŁAW KURZEJA.

Bohaterowie Powstania Styczniowego a POW.

Dzieli nas 70 lat od zbrojnej manifestacji wyzwoleńczych dążeń narodu polskiego, który ostrzami stali wyraził swą odwieczną wolę posiadania własnego, niezależnego bytu państwowego, dał poznać światu, że Polska nie zginęła, że nie zniesie nadal ucisku i przemocy moskiewskiego carstwa, nie pozwoli na niwelację resztek praw do życia społeczno - gospodarczego, życia kulturalnego, praw do pielęgnowania wartości narodowych, których obca przemoc pozbawić go chciała, odebrawszy mu uprzednio niezależność polityczną.

22 stycznia 1863 r. po raz wtóry po przegranej 1831 r. porwali Polacy za broń, ażeby przez zgniecenie wroga i wyrzucenie go z granic kraju z powrotem założyć państwo swoje, gospodarować i rządzić na ojczystej niwie państwowej. Nie była to myśl nowa — powstańcy r. 1863 nawiązywali do bojowego testamentu i walk narodowo-wyzwoleńczych, której podwaliny rzucił Tadeusz Kościuszko wypisując na swym sztandarze „Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej jak i niepodległości Rzeczypospolitej".

To było też celem świętym późniejszych walk i tułaczki Legjonów w czasie wojen napoleońskich, w czasie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

To wielkie hasło wyzwoleńcze, tak silnie podkreślone w akcie powstania Kościuszki podejmowane było przez następne pokolenia, przez późniejszych wielkich bojowników wolności narodu polskiego.

Rok 1863 — to tylko etap na drodze do realizacji podstawowej idei narodowej w dobie niewoli — idei niepodległości. — Powstanie 1863 roku, zainspirowane zostało przez odłam społeczeństwa, który nie upadł na duchu na skutek klęsk i niepowodzeń poprzednich — przez odłam „czerwonych" którym obce były ugodowe, łamiące hart ducha narodowego i świadomość wolności — nieusprawiedliwione niczem kompromisy z przemocą — uznane przez t. zw. obóz „białych".

Wobec żyjących wśród nas bohaterów 1863 r., którzy złożyli na stosie ofiarnym dla wolności Polski swoją przyszłość, narażając się na katorgę, Sybir, utratę życia, majątku, rodziny, na szykany władz zaborczych — winniśmy wystąpić z całą czcią i miłością — z troską o zabezpieczenie niezawsze dostatecznego położenia materjalnego tu w niepodległej już Polsce, t. j. w ziszczonym ich ideale walk niepodległościowych.

Niestety — wyniki krwawych, ofiarnych wysiłków zbrojnych, podjętych bez należytego przygotowania pod względem organizacyjnym i uzbrojenia w przeciwieństwie do technicznej i organizacyjnej siły militarnej zaborców — w obliczu nieuświadomionych narodowo warstw społecznych, nie wciągniętych masowo do powstania, były przekreśleniem walki czynnej, zatopionej w potokach krwi i łez, zdeptanych w krwawych egzekucjach, przysypanej gruzami i zgliszczami narodowego dobytku — osnutej kirem martyrologji i tęsknoty zesłańców syberyjskich.

Tym razem fizycznemu zgnieceniu powstania towarzyszyło załamanie się ideologji niepodległościowej w Polsce. Naród upadał coraz bardziej na duchu. — Nieziszczone nadzieje, pokładane w powstaniu przez „czerwonych" — ułatwiły rozpowszechnienie się ideologji kompromisu, sparaliżowały wiarę i poczucie narodu w możliwość restytucji państwa niezależnego, a sprowadziły myśl narodową na płaszczyznę ratowania tego, co w ramach pozostawionych przez zaborców praw. dało się rozwinąć.

W świetle tylokrotnych rozczarowań, a szczególnie w świetle bolesnych ciosów powstania styczniowego — idea polskiej państwowości niezależnej, wydała się czemś nie realnem, niepozytywnem.

Antyniepodległościowa ideologja zrosła się z nastawieniami lojalności i współpracy z zaborami, wyraziła się zapoprzestaniem na pewnych ustępstwach w dziedzinie socjalnego bytu (ustrój autonomiczny) uznaniem niedorozwoju politycznego Polaków do samodzielnego bytu (szkoła historyczna krakowska), ucieczką i wyładowaniem się polskiej energji w dziedzinie kultury materjalnej i umysłowej (sztuka, nauka, literatura).

W potędze ekonomicznej starano się dopatrywać siły narodowej: społeczeństwo polskie porwane prądem rozwijających się stosunków gospodarki liberalno - kapitalistycznej nie chciało nadal ponosić strat i doprowadzić do zniszczenia ekonomicznej podstawy bytu narodowego. Hasła pozytywistów i realistów drugiej połowy XIX stulecia szły w parze z biernością i apatją polskiego społeczeństwa, wobec hasła walki zbrojnej.

Zdawałoby się, że w tych warunkach podjęcie testamentu niepodległościowego, pozostawionego przez bohaterów powstania styczniowego, już nie będzie urzeczywistnione.

Moralne znaczenie orężnego czynu styczniowego, mimo klęski, wydało jednak owoce: bierność i apatja nie zdołały przytłumić zapału nowego pokolenia do podjęcia idei walki o niepodległość. Nadeszła doba, której danem było nowemu pokoleniu zsyntetyzować doświadczenia wiekowej walki o samodzielny byt państwowy narodu polskiego, uniknąć błędów i niedomagań organizacyjnych, wciągnąć szeroki ogół uświadomionych warstw narodu do odegrania roli realizatorów programu powstania styczniowego.

Po restytucji ruchu niepodległościowego na ziemiach Królestwa Polskiego, dokonanego przez Józefa Piłsudskiego, stojącego na czele nowych sił, które nie mogły pogodzić się z rezultatami polityki ugodowej — po próbach powiązania ruchu społecznego z narodowo - wyzwoleńczemi dążnościami, po uświadomieniu narodowem mas robotniczych, przyszła krwawa próba wyszkolonych już sił bojowych P. P. S. w latach 1905—1906.

Lecz i tym razem przygniatająca przewaga wojskowa Rosji, terror i represje caratu, zdławiły rewolucyjny ruch proletarjatu polskiego i rosyjskiego, rozprószyły bojowe oddziały Józefa Piłsudskiego.

Militarne dążenia odtąd zeszły w podziemia konspiracyjne pielęgnowane przez organizacje wojskowe, wciągające do swych szeregów żywioły inteligenckie i ludowe, jedynie niektóre z nich prowadziły żywot legalny.

Dzięki tej restytucji idei niepodległościowej nawiązującej do tradycji powstania styczniowego, rozszerzanej i ogniskowanej w organizacjach wojskowych — Polska nie była zaskoczona rozwojem wypadków dziejowych, które znalazły swe ujście w wielkiej wojnie.

Sprawdzian sprawności bojowej organizacyj militarnych polskich, ich bezgranicznego poświęcenia się idei wolnościowej — nastąpił w sierpniu 1914 roku. Szeregi strzelców i legjonistów poszły w wir wojny tak, jak ich dziadowie i ojcowie 1863 roku, manifestując w obliczu całego świata swoje narodowo - wyzwoleńcze postulaty, w obronie których gotowe były walczyć i ginąć.

Nie będę wskazywał na skutki polityczne wynikłe z utworzenia Legjonów, ich chlubnego udziału w wojnie — wspomnę jedynie, że rosnąca sława Legjonów rozbudziła nadzieje polskiego społeczeństwa, zniwelowała apatję i bierność okresu „organicznej pracy" i zawiedzionych nadziei po r. 1906, przyczyniła się do pogłębienia niepodległościowej idei wśród społeczeństwa, wyrobienia czystości sztandaru niepodległości.

Względy natury taktycznej i politycznej wymagały jednak istnienia organizacji tajnej i podziemnej, nie ulegającą wpływom i poczynaniom „opieki" władz zaborczych. Potrzebie tej odpowiadała Polska Organizacja Wojskowa, powołana do życia z początkiem wojny światowej przez Józefa Piłsudskiego i najbliższych współpracowników, ona to była ostateczną instancją polskiej idei wyzwoleńczej — jej przypadła też główna rola strzeżenia w chaosie sprzecznych interesów zaborczych i nieporozumień w łonie narodu zawiązków armji polskiej, gwarantki odzyskania niepodległego bytu. P. O. W. powstała w r. 1914 — mając na celu przygotowanie szerokich mas społeczeństwa polskiego do decydującej walki. — Organizacja owa, objęła swoją działalnością cały kraj. wciągając do swych szeregów część Legjonów, obejmując swemi wpływami inteligencję, robotników i chłopów — po to, by w rezultacie, w epokowych chwilach listopada 1918 r., odegrać decydującą rolę w oswobodzeniu Polski z okupanckich, zaborczych sił zbrojnych i w dziele tworzenia kadr nowej siły zbrojnej polskiej.

Znane już są dzisiaj, dzięki polskiej historji wojen i wojskowości najnowszej — szczegóły organizacyjne i przebieg działań tej organizacji, która, narówni z Legjonami, i formacjami, tworzonemi w Rosji, we Francji i Ameryce — jest wyrazem wyjątkowego natężenia duchowych i materjalnych sił narodu polskiego, który nie może być porównany, tak pod względem różnorodności form organizacyjnych, jak praw przygotowawczych, wysiłków i natężenia w ramach obszarów rozległych, objętych akcją — z dziejami wysiłków niepodległościowych państw bałtyckich, czy środkowo - europejskich.

Z chwilą założenia zrębów Państwa Polskiego, nie została jeszcze akcja POW. zakończona, część weszła jako kadrowy cement w budowę młodej, poborowej armji, kończącej wojnę w r. 1920, część zaś członków POW. spełniała rolę emisarjuszów, poza frontem bolszewickim, rolę bohaterskich oddziałów lotnych służby kurjerskiej i wywiadowczej, oddając Państwu wielkie usługi.

Żołnierz POW. niejednokrotnie bez butów, szedł i stał na warcie, bez słowa skargi, pojmując wszystko w lot, dokładając starania, by rozumieć jak najlepiej. Przełożeni i szeregowcy związani węzłami dobrowolnej i bezinteresownej dyscypliny, które cechowały pracę POW. w okresie walk o niepodległość — złożyli dowody pracy ofiarnej, pełnej trudów, samozaparcia się, oraz wytrwałości i równowagi w pracy bez względu na przeciwności.

Zadaniu swemu POW. odpowiedziała w zupełności: jej przypadło w udziale zakończyć proces przygotowawczy, który rozpoczął się w r. 1905, którego celem była niepodległość, a środkiem: walka orężna. Nieznużonej, a ofiarnej pracy POW. na przestrzeni 4 lat wielkiej wojny — dał wyraz jej Naczelny Wódz.

Polska Organizacja Wojskowa — powiedział Józef Piłsudski, opierała się jedynie na swoich własnych, polskich siłach, szukając oparcia jedynie w rozwoju stałym, wewnętrznej siły moralnej, siły duszy, niekiedy tak pięknej i potężnej, że przypomnieć może największe wysiłki narodu, gdy walczył o swój byt niezależny. („Przełom" — słowo wstępne Józefa Piłsudskiego).

Możemy się cieszyć i napawać dumą, nosząc w sercu wspomnienia przeszłości w POW., krwią i miłością zaznaczonej na fundamentach wyzwalającej się Polski, nie możemy jednak poprzestać na świadomości i poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny, obowiązku zesłanego nam przez los, czy przeznaczenie.

Odzyskanie bytu państwowego, to zaledwie pierwszy etap na drodze naszych dążeń: utrwalenie i obrona tego bytu, rozwój potęgi polskiej — oto cel naszej dalszej działalności, a środkiem: praca twórcza, wychowanie nowych pokoleń w duchu państwowym, zaprawienie ich do ofiar i uznania dobra Rzplitej za najwyższy imperatyw. Musimy być przygotowani ze względu na szczególnie niepomyślne położenie strategiczne, wynikające z założeń geograficznej budowy Państwa i sąsiedztwa — ujmującego nas w swe nienawistne kleszcze imperjalistycznej polityki — na naruszenie całości granic, krwią zakreślonych. Nasza ścisła współpraca z Rządem i Armją, w zgodnym wysiłku może dać należyty opór zakusom III międzynarodówki, czy niemaskowanym apetytom hitlerowskich Niemiec, którzy łącznie, konsekwentnie dążą do poderwania podstaw dzisiejszego układu europejskiego, zawarowanego w traktacie wersalskim.

Doba obecna, pełna sprzeczności wewnętrznych, narostu przeciwieństw klasowych, trudności gospodarczych, szczególnie sprzyja transmisji poglądów, godzących w całość systemu europejskiego, w podstawy traktatu wersalskiego, jak i w podstawy Państwa, jako instytucji. Nie wolno nam obojętnie oczekiwać rozwoju wypadków, musimy je przewidywać i skutecznie im zapobiegać, tępiąc jaknajostrzej przekonania, które są sprzeczne z dobrem ludzkości i Rzplitej, zwalczając ciemnotę, warcholstwo, sobkostwo i prywatę, które ongiś zgubiły Polskę.

W poczuciu dumy, że nam przypadło w udziale zakończyć wiekowy proces wyzwoleńczy, zrealizować testament bohaterów 1863 roku, winniśmy dbać o to, aby należycie wykorzystać owoce zwycięstwa.

W 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości ku uczczeniu 70-ej rocznicy powstania Styczniowego.

O godz. 9 rano w kościele garnizonowym OO. Jezuitów odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów powstania.

Mszę żałobną odprawił kapelan kadetów ks. dr. Bombas. Na chórze utwory żałobne odegrała orkiestra 40 p. p.

Na honorowych miejscach przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca weterani 1863 r., a to Marjan Kuczyński, Rafał Hirsz, Adam Morawski, Antoni Süss, Ludwik Przetocki i przybyły wczoraj z Jaworowa Romuald Psarski.

Obok weteranów zajęli miejsca przedstawiciele władz rządowych z wicewojewodą Dychdalewiczem, władze wojskowe z zast. gen. Popowicza płk. Gigiel-Melechowiczem, liczne grono Rady m. z wiceprez. dr. Kubalą, delegacje poszczególnych pułków i oddziałów załogi lwowskiej, delegacje stow. i organizacyj, młodzieży akademickiej, szkolnej i liczne rzesze publiczności. Honory wojskowe oddawała kompanja kadetów ze sztandarem powstańców. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

ZACIĄGNIĘCIE WARTY HONOROWEJ.

O godz. 4-tej popoł. odbyło się pod tablicą pamiątkową Romualda Traugutta uroczyste zaciągnięcie podwójnej warty honorowej przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Tablica pamiątkowa, ozdobiona kwieciem i zielenią oraz draperjami o barwach biało-amarantowych, tonęła w świetle girlandy lamp elektrycznych. Honory wojskowe oddała kompanja 26 p. p. z orkiestrą, poczem kolejno utrzymywali wartę dwaj szeregowcy 26 p. p. naprzemian z kadetami i strzelcami.

Po powrocie z cmentarza, złożyli p. wojewoda dr. Rożniecki i gen. Popowicz wspaniały wieniec o barwach biało-amarantowych od społeczeństwa i komitetu obchodowego.

NA CMENTARZU ŻOŁNIERZY Z R. 1863—4.

Popołudniu zebrali się na cmentarzu żołnierzy z r. 1863 przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą dr. Rożnieckim i gen. Popowiczem na czele, wet. Hirsz i Psarski, delegaci organizacyj wojskowych, P. W., Obrońców Lwowa, wszystkich szkół średnich i męskich, ze sztandarami.

Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez chór Szkoły przemysłowej, wygłosił imieniem społeczeństwa i wszystkich związków podniosłe przemówienie prezes Związku Legjonistów poseł Bronisław Wojciechowski. W pięknych i silnych słowach podniósł mówca znaczenie wysiłku tych, którzy w małej garstce, w sytuacji beznadziejnej, nie wahali się chwycić za broń, mając na oku tylko jeden cel — Ideę Niepodległości. Ideału nie osiągnęli — za to przykład ich bohaterski oddziałał zbawczo na to pokolenie, które Polskę faktycznie wywalczyło, i któremu danem jest dziś żyć w wolnej Polsce. I dlatego koniecznością jest dziś wychowanie typu obywatela-żołnierza, bez względu na to, czy będzie on czło dził w cywilnem ubraniu, czy w mundurze, obywatela żołnierza, którem zawsze będzie świecić szlachetny porywy poległych powstańców.

Po odegraniu Hymnu państwowego złożono wieńce. Uwagę zwracał piękny, duży wieniec, złożony przez Korpus oficerów, podoficerów i kadetów.

HOŁD SOKOLSTWA DLA WETERANÓW 1863 R.

Staraniem sokolstwa małopolskiego odbyła się w sali Sokoła IV przy ul. Łyczakowskiej uroczysta akademja z następującym programem: Powitanie weteranów w osobach pp. Hirscha, Bentkowskiego i Zuessa, przemówienie prezesa małopolskiego sokolstwa dr. Wełańczyka, pieśni w wykonaniu chóru szkoły Sabiny Kasparek pod batutą p. Bryly, deklamacje inż. Benedyktowicza, oraz piękne ćwiczenia gimnastyczne. W antraktach przygrywała orkiestra.

DAR HONOROWY DLA POWSTAŃCÓW 1863/4 r.

W związku z obchodem 70-ej rocznicy Powstania Styczniowego powstała idea uczczenia ostatniej garstki żyjących żołnierzy 1863/4 r., przez wręczenie Im Daru Narodowego w postaci honorowej, jednomiesięcznej pensji weterańskiej. p. wojewoda lwowski dr. Rożniecki, prezes Komitetu Honorowego Komitetu Obchodu 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego, zwrócił się do wszystkich samorządów z gorącym apelem o przyczynienie się w drodze składek do wspólnego hołdu, składanego dziś bohaterskim starcom.

Akcja wszczęta zarówno przez Komitet Obchodu na terenie m. Lwowa jak i na terenie wojew. lwowskiego przez samorządy, została zakończona pomyślnym rezultatem.

W krótkim przeciągu czasu zdołano zebrać fundusze, które pozwolą na obdarzenie 18-tu żyjących na terenie woj. lwowskiego żołnierzy Powstania Styczniowego.

W dniu wczorajszym p. wojewoda lwowski dr. Rożniecki odniósł się specjalnem pismem do 18-tu weteranów 1863/4 r., zawiadamiając ich, że społeczeństwo województwa lwowskiego, pragnąc przyczynić się do uczczenia bohaterskich ich zasług, ofiarowało Im Dar Honorowy w wysokości jednomiesięcznej pensji weterańskiej, która wynosi 125 zł.

„ORLĘTA KU CZCI 70-tej ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Komitet Obywatelski Obchodu 70 Rocznicy Powstania Styczniowego pod przewodnictwem Dcy O. K. VI. gen. Bolesława Popowicza, przy współudziale Korpusu Kadetów Nr. I. we Lwowie, wydał bogato ilustrowany numer „Orląt" ku czci 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego. Numer zawiera szereg cennych artykułów, oraz życiorysy, fotografie i wspomnienia z walk weteranów 1863/4 r. mieszkających we Lwowie i na terenie woj. lwowskiego.

Numer, objętości 6 arkuszy druku, opatrzony barwną okładką nabyć można po cenie 2 zł. w Korpusie Kadetów Nr. I. ul. Kadecka, lub w Drukarni Urzędniczej, ul. Zielona 7, tel. 91-07.

AUDYCJE STYCZNIOWE W RADIO.

Dnia 22 b. m. jako w rocznicę Powstania Styczniowego nadane „Polskie Radjo" o g. 16.25 odczyt p. K. Koźmińskiego, który wskrzesi w swym odczycie postać wodza Romualda Traugutta. Po koncercie o g. 19.40 usłyszą radjosłuchacze pieśni z czasów Powstania Styczniowego, zaś o godz. 19.25 słuchowisko Blizińskiego p. t. „Dzika róża", poprzedzone słowem wstępnem R. Zrebowicza.

* * *

Celem uczczenia Powstania Styczniowego odbyły się staraniem Sekcji kulturalno-oświatowej Związku Legionistów polskich dwa odczyty w dniach 14 i 20 stycznia b. r.

Odczyty te wygłosił ob. Czesław Chmielowski w obecności licznie zgromadzonych legionistów.

Aresztowanie Ukraińców-kolporterów.

Wczoraj policja polityczna ujęła dwóch studentów, Ukraińców: Michała Ramtyka i Piotra Kołodnickiego. Obaj oni kolportowali ulotki, podpisane przez O. U. N. Oddano ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Teatru Rozmaitości.

MAGJA.

SZTUKA W 3 AKTACH G. K. CHESTERTONA, W PRZEKŁADZIE W. HORZYCY.

Po raz drugi staje na lwowskiej scenie Chesterton — czarodziej, aby z kuglarskiego cylindra teatru wypuścić pod światło najbardziej ceklowanego dziś ptaka: wiarę w świat nadmaterjalny. Po raz drugi dźwiga apologeta duchowości ciężki kamień i wyrzuca go w górę, a kamień zamienia się w skowronka i śpiewa... Publiczność zaś, nawykła do śledzenia i przyjmowania wyłącznie faktów dotykalnych zmysłami, przyjmuje bez oporu i notuje jako prawdę fakt, dający się przyjąć tylko wiarą, a nie sprawdzalny żadnym rozumnym środkiem.

Parę lat temu przeżywaliśmy już tę samą, najdziwniejszą magję poezji i wiary, poddając się sugestji wielkiego pisarza bezopornie. Wówczas jako Nieznajomy godził nas i zaznajamiał z światem duchów niemniejszy od Chestertona czarodziej: Juljusz Osterwa. I sądziło wielu, że to ten drugi magik, poeta sceny, nastroju i gestu — tak oczarował publiczność, że pogodziła się i z Chestertonem i z kuglarzem i z djabłem, a byłaby jeszcze zgodziła się i ze smokiem, gdyby się był pojawił, i z królem elfów, gdyby tylko był chciał tego Osterwa.

Tymczasem wczoraj Osterwy nie było, a potęga sztuki oddziałała tak samo silnie na widownię, jak wówczas. „Magja" Chestertona nie jest bowiem magją scenicznych i aktorskich efektów; to magja tego elementu, który ideaiści nazywają „wiarą" a materjaliści „siłą przekonania".

W grupie przedstawicieli prądów umysłowych, jakie zebrał Chesterton w tej sztuce, są wszyscy: człowiek nie wierzący w nic poza materją, z zasady i z charakteru (Morris, siostrzeniec księcia); człowiek wątpiący z obowiązku naukowego (doktor); człowiek wierzący z obowiązku (pastor); osoba wierząca bez zastrzeżeń w wszystko nadzmysłowe (Patrycja); wreszcie ludzie tępi i obojętni zarówno dla wiary jak i dla niewiary (książę i jego sekretarz). I wchodzi w tę grupę ludzi ktoś, kto napewno wierzy, kto pozostaje pod władzą duchów potępionych: Nieznajomy. Przychodzi jako kuglarz, lecz jest kimś więcej niż kuglarzem; jest tym, kto przez krótki moment pokaże wszystkim niewierzącym i źle wierzącym istnienie sił niedających się zbadać zmysłami, rzuci gorący apel wiary — i odejdzie zapomniany już tylko znowu — kuglarz genjalny.

Ale w tym krótkim wieczorze magji wielorakiej odsłania Chesterton zdumiewającą prawdę: niewiara ateisty i materjalisty jest także — wiarą, wiarą niemniej fanatyczną i gorącą, niż ekstaza świętych. Z grupy osób, reprezentujących tu cały świat, ścierają się z sobą dwie, biegunowo różne, a przecie jednakie w fanatyzmie: ateista Morris, i kuglarz — dziwny apostoł wiary. Reszta — z wyjątkiem Patrycji, która na drodze miłości rozwiązuje swój konflikt między rozumem i wiarą — to ci „letni" ludzie z Ewangelji. Nie cierpią bez wiary, nie radują się gdy dech jej przejdzie tuż obok. Widzą i słyszą i czują świat duchów, się świadkami wypędzania szatanów — a pozostają tem, czem byli przedtem: ani pastor nie uwierzy mocniej w Boga, ani doktór nie zaniecha zwątpienia, ani książę nie wyjdzie z swego indeferentyzmu. Widzenie cudów nie jest bowiem potrzebne. Potrzeba tylko wiary, aby przyjąć prawdę. Patrycja nie widziała duchów, a uwierzyła, bo kocha kuglarza, i wierzy w wszystko, co z niego jest. Morris widział cuda — i nie uwierzył, tylko popadł w obłęd, bo wiara jego w materję silniejszą jest, niż wiara w ducha. A gdy po raz ostatni zapada kurtyna, wiemy już, czemu Chesterton podbił tą sztuką cały świat: bo świat dzieli się tylko na obojętny tłum i na dwie religijne grupy: „wierzących" i „ateuszy"; a ci w „Magji" przeżyją zawsze najgłębsze swoje wzruszenia, wstrząśnięci — jedni potęgą wiary (która nie „zdemaskowała się" żadną sztuczką, tylko uczyniła akt miłosierdzia, udając przed chorym ateistą, że cud był dokonany „naturalnym" sposobem), drudzy — upozorem mózgu, który raczej popadnie w obłęd, niż podda się czemuś, co staje w poprzek jego prawom.

I tylko to jest smutne, że wiarę w Boga podawać trzeba współczesnemu człowiekowi przez negację Boga, ukazując mu — djabła zamiast aniołów, czarną magję — zamiast cudu świętych.

Przedstawienie „Magji" wypadło na ogół niezwykle dodatnio. Janusz Koziowski-Warnecki wyreżyserował sztukę bardzo sprawnie, a rolę Nieznajomego zagrał z mistrzowskim umiarem i siłą, idąc zresztą torem Osterwy. Koncertowo zagrali także wszyscy mężczyźni: Chodecki w świetnie wystylizowanej roli zidjociałego Księcia, Stępowski w bardzo naturalnej i swobodnej kreacji doktora, Machalski jako pastor, Krzemieński jako Morris. Natomiast Niczewska nie wywiązała się z włożonego na siebie zadania — poprostu dlatego, że do ról takiego typu nie ma żadnej predyspozycji. Eteryczność duchowa i zewnętrzna obca jest tej artystce, więc puszczenie jej na scenę jako Patrycji, było krzywdą ce dla aktorki, a bardzo ryzykowne dla sztuki.

Dekoracja Pronaszki i Rexa, po raz pierwszy razem pracujących, stworzyła przepiękną ramę do tej sztuki, bardzo trafnie opierając się na elementach gotyckiej architektury.

J. Gamska-Łempicka.

Wiadomości bieżące

22
stycznia 1933

Niedziela
Wincentego
Jutro: Rajmunda
Wschód słońca 7·32
Zachód słońca 16·4

TEATR WIELKI.

Niedziela 22 bm. godz. 3.30 „Z małej chmury", po raz ostatni. Ceny zniżone od 40 gr.—4.50 zł. Staraniem Tow. Opieki nad Zwierzętami. — O godz. 7.30 „Samum". Abon. 6.

Poniedziałek 23 bm. godz. 7.30 „Orfeusz w piekle".

Środa 25 bm. godz. 8.15 VI Koncert Symfoniczny.

TEATR ROZMAITOSCI.

Niedziela 22 bm. godz. 12 w południe „Jacuś Nieroba i jego przyjaciel". Ceny biletów od 80 gr. do 4.50 zł. — O godz. 3.30 „Jim i Jill". Abon. 5. Ceny 80 gr.—4.50 zł. — O godz. 7.30 „Magja". Abon. 6.

SALA COLOSSEUM.

Film „Transatlantic". Rewja „Wielka parada marynarzy".

Godz. 20.30: rewja „Klub różowego mo nokla".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Król żebraków".
APOLLO: „Raj podlotków".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Greta Garbo, jako Mata Hari".
CHIMERA: „Glorja" — Brygida Helm.
GRAŻYNA: „Rok 1914".
KOPERNIK: „Zungu".
MARYSIEŃKA: „Zungu".
OAZA: „Niech żyje wolność" oraz rewja.
PALACE: „Hotel studentów".
PAN: „Ronny".
PASAŻ: „Wesoły bandyta".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Prateru".
RAJ: „Banda Bubula".
STYLOWY: „Pocałunek wiosny" oraz Rewja.
ŚWIT: „Biały ślad".
UCIECHA: „Dziewczę z nad Wołgi" i rewja „Wesoły kacik".

—o—

Maurycy Rosenthal we Lwowie. We czwartek 26 bm. odbędzie się koncert tego arcymistrza fortepianu. Rosenthal, który w tym roku obchodzi 60-lecie swojej pracy artystycznej, zdecydował się przybyć do swojego miasta rodzinnego Lwowa, gdzie poraz pierwszy wystąpił publicznie jako uczeń Karola Mikulego na wspólnym z nim koncercie. Karjera artystyczna Rosenthala należy do jednej z najświetniejszych bieżącego stulecia. Walter Niemann, jeden z najpoważniejszych muzykologów europejskich zalicza Rosenthala do największych artystów naszego czasu, stawia go obok Busoniego, Godowskiego i Paderewskiego, — przyznaje mu nawet palmę pierwszeństwa jeżeli chodzi o stronę techniczna. I powiada Niemann dalej, że nietylko jest największym technikiem, lecz zarazem tym mistrzem, który cel, zadanie i pojęcie nowoczesnej sztuki fortepianowej najlepiej zrozumiał i najszlachetniej oddaje. Tegoroczny objazd koncertowy Rosenthala stał się jednym wielkim pochodem tryumfalnym. Najpoważniejsze dzienniki francuskie, niemieckie i włoskie z podziwem pisza o tym tytanie fortepianu grającym dziś z polotem, temperamentem i siła 20-letniego młodzieńca. Jest on istotnie fenomenalnym artystą i człowiekiem! 184

—o—

— **Z powodu braku miejsca** odkładamy druk dalszego ciagu wrażeń z podróży kpt. Lepeckiego pt. „Na końcu świata" do następnego dodatku literacko-naukowego.

—o—

— **Samum** egzotyczna sztuka H. R. Lenormanda grana bedzie dziś w niedziele po raz ostatni. Głęboko ujęty dramat duszy ludzkiej rzucony jest na tło pustyni afrykańskiej. Arabowie, Morabici, goracy wiatr pustynny, zabójczy dla Europejczyków, a podniecający, oszałamiający tubylców, wszystko to działa na widza niezmiernie sugestywnie. W głównych rolach pp.: E. Dziewońska, I. Sichlerówna, T. Białoszczyński, K. Dorwski, W. Brochwicz, I. Bersk, S. Jaśkiewicz, S. Michułowicz, St. Pobóg, P. Połoński, W. Ratschka, J. Składanek, A. Szczepański. Taniec arabski odtańczy p. M. Kamińska. Dekoracje O. Rexa reżyserja J. Gołaszewskiego Abonament nr. 6.

— **Magja, komedja fantastyczna G. K.** Chestertona grana będzie dziś i w dni następne w Teatrze Rozmaitości. Znakomity pisarz angielski, mistrz paradoksu odsłania niekonsekwencje, kryjące się w racjonalistycznym światopoglądzie. Akcja sztuki trzyma widza w nieustannem napięciu. W głównych rolach występują: pp. J. Niczewska, J. Kozłowski-Warnecki, J. Chodecki, K. Dorwski, L. Krzemieński, J. Machalski i L. Stępowski. Dekoracje A. Pronaszki i O. Rexa. Przekład Wilama Horzycy, reżyserja J. Warneckiego.

Abonament nr. 6. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, firma Anoda, telef. 26-56.

— **„Jacuś Nieroba i jego przyjaciel"**, bajka-komedja dla dzieci i młodzieży, grana będzie dziś, w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Lekka, dowcipna treść, staropolskie tło, przepiękne, swojskie tańce i pieśni, wszystko to sie składa na czarującą całość. Ceny biletów obniżone. Od 80 gr. do 4.50 zł.

— **Dzisiejsze popołudniówki w Teatrach Miejskich.** „Z małej chmury..." kapitalna sztuka Brunona Franka wypełni dzisiejsze przedstawienie popołudniowe w Teatrze Wielkim. Pełna humoru treść sztuki, niezwykle komiczne sytuacje i powiedzenia nadają tej komedji przemiły, bez troski ton. Ceny zniżone. Od 40 gr. do 4.50 zł. Przedstawienie dzisiejsze odbędzie się staraniem Tow. Ochrony Zwierząt.

— **„Jim i Jill"** melodyjna komedia muzyczna grana będzie dziś po raz pierwszy w porze popołudniowej w Teatrze Rozmaitości. Jim i Jill — to humor, śpiew, taniec, młodość, wdzięk. Grają, tańczą, śpiewają: M. Miedzińska, E. Bonacka, W. Jakubińska, J. Martini, J. Kordowski, L. Krzemieński, T. Przystawski, W. Wieckowski, N. Wicki i L. Żurowski. Ceny zniżone. Od 40 do 4.50.

— **Przedstawienie „Powrotu Odysa" Stanisława Wyspiańskiego.** We wtorek, dnia 24 bm. daje Teatr Wielki raz jedyny potężne arcydzieło St. Wyspiańskiego „Powrót Odysa".

— **Opera za 45 groszy.** Poniedziałkowe przedstawienie operowe, na którem grana będzie najpopularniejsza sztuka tego sezonu „Orfeusz w piekle", dzięki swym cenom należeć będzie do najtańszych przedstawień teatralnych. Już bowiem za 45 gr. będzie można nabyć bilet wstępu, najdroższy bilet kosztować będzie tylko 3.50 zł.

— **Wieczory karnawałowe w Operze.** Przedmiotem długotrwałych prób zespołowych, baletowych i muzycznych — jest widowisko sceniczne p. t.: „Wieczór karnawałowy w Operze. Na całość tych wieczorów składać się będą: opera komiczna Puccini'ego „Gianni Schicchi", opera komiczna Krenka „Bokser ciężkiej wagi albo chluba narodu" oraz „Noce wiedeńskie" z muzyką Jana Straussa w opracowaniu Adama Dołżyckiego. Próbami baletowemi kieruje nowo pozyskany Władysław Karnecki, b. artysta słynnego baletu Diagilewa. Wieczory karnawałowe w Operze dzięki swemu bogatemu i urozmaiconemu programowi cieszyć się niewątpliwie będą niemniejsza popularnościa jak „Orfeusz w piekle".

— **Wielkie zainteresowanie VI. Koncertem Symfonicznym.** Zapowiadany od dłuższego czasu VI Koncert Symfoniczny pod dyrekcją Adama Dołżyckiego wzbudził wielkie zainteresowanie w całem mieście, czego najlepszym dowodem jest znaczna ilość zakupionych już biletów.

—o—

— **Dnia 4 lutego br.** o godz. 21-ej odbędzie się „Wieczór karnawałowy" Pol. T-wa Bratnia Pomoc Stud. Akad. Med. Wet. we Lwowie w Domu Stud. Akad. Med. Wet., ul. Stalmacha 1.

— **„Żółty Jack"**. „Jack", angielski okręt handlowy, już blisko od tygodnia nurzał swój czarny kadłub w słonych wodach oceanu. Wypłynął z Singapoore ku brzegom Anglji. Pogoda sprzyjała, fale oceanu rozlane szeroko i spokojnie, spotykały się na horyzoncie z niebem i wchłonęły w siebie barwę błękitu.

„Jack" pławił się w słońcu, pruł ostro fale i witał radosnym powiewem bander mijające statki.

— Ruch na oceanie jak na Garden Party. Od wrzasku syren aż mi dzwoni w uszach — zrobił uwagę stary marynarz John Hyde, spluwając przez zęby.

— Co chcesz, John, takich dni nie pamiętam na oceanie, a przecież od 15 lat żyję na wodzie, jak foka. Ale popatrz się, jak się spił znowu stary murzyn Old Nick. Brzdąka na banjo i drze się, jak rekin. Ha, ha...

— Hallo, Nick, oberwiesz, jak cię kapitan zobaczy!

Murzyn śpiewał dalej:

„Jak to smutno, jak to źle, o Monah,
Kiedy murzyn kocha się, o Monah!
Stary murzyn wódkę pił, o Mo..."

Tu czarna twarz Old Nicka skurczyła się nagle, białka oczu zaświeciły bólem, rzucił się na pokład kurcząc i prężąc.

— Patrz, John ,teraz znów dostał białej gorączki!

Ale kiedy chorobliwy taniec marynarza nie ustawał, podeszli do niego.

— Co ci się stało? — Spiłeś się?

W tej samej chwili steward wybiegł na pokład, szukając doktora. Krzyknął tylko do Johna:

— Jimmi i Ricard zachorowali.

Wszczął się tumult i bieganina. Po godzinie już 8 marynarzy leżało w gorączce i dla wszystkich sytuacja stawała się jasna w swej ponurej grozie. Zdefiniował to doktór Pickard.

— Przynieśli chorobę na statek od „żółtych". Ładnie będziemy wyglądali!

Marynarze pobledli. Wiedzieli, co to znaczy.

I od tej pory tułał się „Jack" pośród słonecznych dni na oceanie z wywieszoną czarną flagą, która świadczyła, iż należy okręt ten omijać.

Ta gromada chorych ludzi została odrazu odcięta od świata i od jego pomocy. Żaden port nie chciał ich puścić w swe progi. Zostali sami. Ogarniała ich coraz większa apatja. Byli jak wyrzuceni poza nawias życia.

Któregoś dnia kapitan wpadł na myśl, żeby do korytarza przy kajutach chorych sprowadzić z kabiny radio - telegrafisty, głośnik radjowy. Choć tyle dla tych biedaków.

I oto po tylu tygodniach choroby i nędzy wygnania rozległ się na statku głos życia, głos ze świata, który im mówił o nadziei powrotu.

Apatyczne i schorowane twarze ożywiły się na dźwięki z głośnika płynące. A jakież było ich zdumienie prawie niepojęte, kiedy w sobotę pod wieczór zdołali pochwycić komunikat kierownictwa marynarki angielskiej, który nawoływał, aby określili dokładnie kierunek, w jakim się znajdują, gdyż załoga sanitarna śpieszy im z pomocą.

Skazani na łaskę i niełaskę oceanu, jego rozszalałych humorów i wybryków marynarze spoczęli na głośniku radjowym, wzrokiem pełnym ufności. 169

— **Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji** organizuje placówkę we Lwowie i wzywa wszystkich członków b. armji gen. Hallera do rejestracji. Pisemne zgłoszenia z podaniem imienia i nazwiska, stopnia wojskowego, zawodu i dokładnego adresu miejsca zamieszkania skierować do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny we Lwowie, plac Marjacki 4, III. p., Hotel Europejski.

— **Ewa Bandrowska - Turska w koncercie radjowym.** Dnia 22 stycznia, o godz. 20'20 w wieczornym koncercie popularnym pod dyrekcja Józefa Ozimińskiego weźmie udział znakomita primadonna operowa, Ewa Bandrowska - Turska, której sukcesy śpiewacze znane są już poza granicami kraju. W programie między innemi artystka odśpiewa kilka pieśni polskich, oraz piękne i dające pole dla popisu całego kunsztu śpiewaczego — Warjacje Adama na temat Mozarta.

— **Wieszczka karnawału — w radjo.** Dnia 23 stycznia, o godz. 20, nadana będzie przez radjo aktualna operetka Emeryka Kalmana, p t.: „Wieszczka Karnawału".

—o—

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarzy. 241

Po zgonie ś. p. Oswalda Balzera.

Sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego we Lwowie prof. Dabkowski komunikuje, że z powodu zgonu prof. Balzera nadesłały pod adresem Towarzystwa Naukowgeo kondolencje nastepujace instytucje i osoby: Kasa im. Mianowskiego, Warszawa, Akademja Nauk Technicznych, Warszawa, Stacja Naukowa Polska, Rzym, Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki, Lwów, Towarzystwo Naukowe im. Szafarzyka, Bratislava, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań, Archiwum Państwowe, Poznań, Archiwum Ziemskie, Kraków, Muzeum XX. Czartoryskich, Kraków, Rada Wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. K., Lwów, Związek Polskich Towarzystw Naukowych, Lwów, Towarzystwo Filozoficzne, Lóww, Towarzystwo Filologiczne, Lwów, Kasyno i Koło literacko-artystyczne, Lwów, Koło Historyczno-Prawne Słuchaczów Uniwersytetu J. K., Lwów, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Przemyśl, Oddział Przemyski Polskiego Towarzystwa Historycznego, Dr. Stanisław Michalski, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej, Warszawa, Witold Suchodolski, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych, Warszawa, prof. Kostanecki, prezes Akademji Umiejetności Kraków, prof. Władysław Semkowicz, Kraków, prof. Kazimierz Twardowski, Lwów, prof. Włodzimierz Koskowski, Lwów, dyr. Ferdynand Bostel, Lwów, konserwator dr. Józef Piotrowski, Lwów, dr. Bohdan Barwiński, Lwów, dr. Roman Piotrowski, Lwów, dr. Julja Smolkówna, mr. Jan Loho-Sobolewski, Cieszyn, prof. Jan Kamiński, Lublin, dr. Paweł Skwarczyński, Lublin, prof. Stanisław Zajaczkowski, Wilno, mecenas dr. Jan Wierzbowski, Stanisławów.

Pragnac uczcić pamięć Zmarłego, urządziła księgarnia Gubrynowicza i Syn, która jest księgarnia komisowa Towarzystwa Naukowego, w swojem oknie wystawowem od ulicy Rutowskiego wystawe dzieł Zmarłego, ozdobiona Jego portretem.

Pogrzeb śp. ks. infułata Dawidowicza.

Przy udziale licznego kleru rzym., orm. i gr. kat. z ks. biskupem Lisowskim na czele odbył sie w dniu wczorajszym pogrzeb ś. p. ks. inf. Bogdana Dawidowicza, prepozyta kapituły orm. kat. Po odprawieniu Mszy i egzekwij według trzech obrządków, mowę pogrzebowa wygłosił ks. prałat Kajetanowicaz, poczem wśród żałobnego bicia dzwonów i śpiewu kleru ruszył kondukt pogrzebowy. Za trumna prócz rodziny postepowali liczni reprezentanci władz i wybitne osobistości miasta.

Zmarłego pochowano w grobie rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim.

Poranek filmu eksperymentalnego.

Zespół Praesens urządza w niedzielę 22 bm. w konie Adria-Palace w Warszawie Międzynarodowy Poranek Nowego Filmu. Po słowie wstępnem, które wygłosi inż. Seweryn Mazrycer będą wyświetlane pokazy nowoczesnej architektury i budownictwa oraz filmy „Symfonja Przemysłowa" Jorisa Ivensa i „Jarmark Wielkomiejski" Willfrieda Basse. Prócz produkcji awangardy holenderskiej, francuskiej, niemieckiej i szwajcarskiej będzie reprezentowany na poranku pierwszy film awangardy polskiej pt. „Europa" wytwórni Film-Studio, zrealizowany przez Franciszkę i Stefana Themersonów, których film „Apteka" był wyświetlany swego czasu na poranku „Startu" w Warszawie. „Europa" jest nowym typem filmu, w którym zdjęcia abstrakcyjne i realistyczne zostały połączone w kompozycię będąca wyrazem naszej współczesności. Niema tu scenarjusza fabularnego — tylko cykle obrazów tworzące ciekawie pomyślana całość.

Z okazji tego wydarzenia Wystawa Wiadomości literackich w Instytucie Propagandy Sztuki będzie przez szereg dni zawierała eksponaty pozostające w łączności z nowym filmem.

Jak się dowiadujemy, lwowski klub filmowy „Awangarda", projektujacy na najbliższą przyszłość festival filmu artystycznego we Lwowie nawiazał kontakt z organizatorami imprezy warskiej. A. L.

Ważne dla rolników.

Izba Skarbowa II. we Lwowie podaje do wiadomości rolników, że Minister Skarbu rozporzadzeniem z dnia 14 grudnia 1932 r. Dz. U. Rozp. Nr. 1 ex 1933 przedłużył prawo korzystania z bonifikat w wysokości 50 procent wpłaconych sum przy spłacie zaległości powstałych przed dniem 1 paździer nika 1931 r. w podatku gruntowym, dochodowym, majatkowym i spadkowym do dnia 31 marca 1933 r.

Zarazem zwraca sie uwage płatników zalegajacych z danina łasowa, że Minister Skarbu rozporzadzeniem z dnia 14 grudnia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 1 ex 1933 przedłużył również prawo korzystania z bonifikat przy spłacie zaległości w tej daninie w tej samej wysokości t. j. 50 proc. wpłaconych sum do dnia 31 marca 1933 r.

Leży przeto w interesie płatników, aby z ulg powyższych korzystali w jaknajszerszych rozmiarach.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

Księgi handlowe.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. wystąpił do Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu z memorjałem w sprawie ustawowego unormowania sprawy ksiąg handlowych jednolicie dla całego Państwa.

Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych jest w chwili obecnej normowany w sposób różnolity na terenie całego Państwa i to zarówno w odniesieniu do formy księgowości, jak też zakresu osób względnie przedsiębiorstw, które obowiązkowi temu podlegają.

Związek Izb opracował projekt ustawy o księgach handlowych, wzorowany na odnośnym dziale projektu kodeksu handlowego Komisji Kodyfikacyjnej.

Zasady projektu są następujące:

Kupiec obowiązany jest prowadzić według zasad prawidłowej księgowości takie księgi handlowe, jakie są konieczne, celem ujawnienia stanu jego majątku i jego interesów handlowych.

Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych dotyczy kupców, którzy prowadzą przedsiębiorstwa handlowe obowiązane do wykupywania świadectw przemysłowych I. i II. kategorii (z wyjątkiem tych, którzy wykupują świadectwa II. kat. ze względu na sprzedaż określonych towarów wyłącznie konsumentom), oraz przedsiębiorstwa obowiązane do wykupywania świadectw przemysłowych kat. I.—IV. włącznie.

Wybór księgowości pozostawiony jest do uznania kupca. Księgi oraz dokumenty winny być przechowywane w ciągu lat 10.

Inwentarz i bilans winny być sporządzane corocznie, wyjątkowo, o ile ze względu na właściwości przedsiębiorstwa nastręczałoby to wielkie trudności, inwentarz może być sporządzadzany co dwa lata.

Przedmioty majątkowe winny być oznaczane w inwentarzu i bilansie według ich wartości dla przedsiębiorstwa. Przedmioty inwestycyjne nie przeznaczone do obrotu, mogą być przyjmowane po cenie nabycia lub wytworzenia, lecz wówczas corocznie winny być czynione odpisy na umorzenie.

Wierzytelności wątpliwe należy oznaczać według wartości prawdopodobnej, nieściągalne odpisać według uznania kupca, w granicach zakreślonych zwyczajami handlowemi oraz zasadami prawidłowej księgowości.

Majątek kupca, nie wchodzący w skład przedsiębiorstwa, wystarczy wykazywać w sposób sumaryczny.

Sankcje karne w projekcie są analogiczne do postanowień art. 280 z tą różnicą, iż wadliwość prowadzenia ksiąg handlowych karana byłaby jedynie w tym wypadku, gdy naskutek tej wadliwości nie można byłoby ustalić stanu majątkowego kupca.

Jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

W Nr. 3 Dz. U. R. P. z dnia 18 bm. ogłoszone zostało obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 2 grudnia 1932 r., ogłaszające jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., artykułem drugim ustawy z dnia 12 lutego 1930 r. ustawą z dnia 17 marca 1932 r., oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r.

Jako załącznik do obwieszczenia Ministra Skarbu ogłoszone zostało uzupełnione rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 maja 1927 roku.

Z SALI SĄDOWEJ.

Redaktor „Nowego Czasu" przed sądem.

Jak o tem swego czasu donosiliśmy, w r. ub. odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Dymitrowi Palijiwowi, redaktorowi „Nowego Czasu", oskarżonemu o zdradę główną i zaburzenie spokoju publicznego. Sędziowie przysięgli potwierdzili atoli tylko w 10 wypadkach pytania w kierunku zaburzenia spokoju publicznego a Trybunał skazał Palijiwa na 3 lata więzienia.

Od tego wyroku obrońca jego zgłosił kasację. Sąd Najwyższy zatwierdził werdykt, ale polecił przeprowadzić nową rozprawę w myśl art. 533 K. P. K.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa, którą prowadził s. o. Tertil. Po odczytaniu rozstrzygnięcia Najwyższego Sądu i werdyktu przysięgłych, zabrał głos prokurator, a później obrońca, poczem Trybunał udał się na naradę.

W rezultacie Trybunał skazał Palijiwa za każdy fakt na 8 miesięcy więzienia, przyczem z tytułu amnestji podarowano mu połowę, a następnie łącznie skazano go na 18 miesięcy aresztu. Po wliczeniu 14 miesięcy aresztu śledczego, pozostało mu do odbycia 4 miesiące kary.

Wyznawcy Buddy nad Sekwaną.

Wśród zwolenników rozmaitych systemów filozoficznych i wyznawców różnych religij, buddyści stanowią w Paryżu bardzo pokaźną i zwartą organizacyjnie grupę, której szeregi stale wzrastają. Siedzibą buddystów paryskich jest dzielnica St. Sulpice w Quartier Latin.

Łączność ich nie polega na odprawianiu ceremonij religijnych i obrzędów kultowych, a członkowie organizacji częstokroć oficjalnie należą do innego wyznania. Wiceprezydentem towarzystwa buddyjskiego jest panna Lounsberry, wyznawczyni zasad filozofji buddyjskiej, której oficjalną jej religją jest kalwinizm. Na publicznych zgromadzeniach członkowie towarzystwa, starają się dać wyraz poglądom, że buddyzm, w ich rozumieniu rzeczy, nie jest religją, lecz filozofją opierającą się na myśli i na zdolności wolnego sądu.

Wedle buddyzmu, człowiek przez prawo przyczyny, sam stwarza swoje przeznaczenie. Wszystkie błędy pochodzą z nieznajomości praw, które rządzą wszechświatem, oraz z egoizmu. Buddaizm — uczą wybitniejsi jego adherenci na zebraniach — stara się oczyścić myślenie i rozwinąć je przez analizę, refleksję i intuicję. Ten tylko może nazwać się prawdziwym buddystą, kto zdołał poznać prawa, rządzące wszechświatem. Zrozumienie ich osiąga się przez wiele lat studjów i wyrzeczeń.

Na publicznych zebraniach buddyści starają się przekonać sceptyków, że buddaizm, to nie nauka wyjęta z lamusa, lecz ciągle „żywa myśl". Ostatnio znany poeta Maurycy Magre opublikował wyznanie wiary pod tytułem: „Dlaczego stałem się buddystą?"

Zebrania paryskich buddystów cieszą się wziętością.

Zgromadzenia przeznaczone dla szerszej publiczności gromadzą stale ponad 400 członków, wśród których znajdują się zarówno sympatycy buddyzmu, jak sceptycy.

Zarząd buddystów prowadzi ożywioną korespondencję poza środowiskiem paryskiem, także z prowincją.

Obecnie zamierzają buddyści paryscy powołać do życia własną szkołę, przeznaczoną dla adeptów nauki Buddy i stworzyć publiczną bibliotekę, dla której zebrano już znaczny materjał. Pragną bowiem z katedry szerzyć idee buddyjskie, studjować teksty i wydawać je w języku francuskim.

Zagadkowe samobójstwo służącej.

W dniu wczorajszym targnęła się na swe życie 19-letnia Tekla Jaćków. Była ona zajęta jako służąca w jednem gospodarstwie na Kolonji Krzywczyckiej. Odznaczała się zawsze pilnością i porządkiem.

Wczoraj Tekla wyjęła niespodzianie z kieszeni płaszcza swego chlebodawcy rewolwer i udała się z nim w dłoni do komórki. Wkrótce rozległ się huk strzału. Gdy domownicy wbiegli do komórki, ujrzeli Teklę leżącą na ziemi bez życia. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które denatkę, ledwie żywą, odwiozło do szpitala. Tu wnet stan jej zdrowia poprawił się: kula bowiem, nie tknąwszy serca, zraniła tylko pierś.

Powód zamachu samobójczego Jaćkowówny — nieznany.

Wiadomości z Podhajec.

Zamierzone wprowadzenie w najbliższej przyszłości na terenie Małopolski gmin zbiorowych wywołuje zrozumiałe zainteresowanie wśród ludności wiejskiej.

Dowodem tego zainteresowania jest samorzutna inicjatywa podjęta przez niektóre z podmiejskich gmin powiatu podhajeckiego w sprawie połączenia się z gminą miasta Podhajce.

Inicjatywa ta może liczyć na poparcie ze strony miarodajnych władz, gdyż argumenty wysuwane przez poszczególne gminy zasługują w zupełności na uwzględnienie.

Przez przyłączenie bowiem do Podhajec gmin podmiejskich Siółka, Halicza, Zahajec i Starego Miasta, których grunta przylegają bezpośrednio do terenów miejskich, a ulice stanowią dalszy ciąg ulic miasta — powstałoby skupienie miejskie o ilości mieszkańców ponad 11.000 i temsamem zaszeregowane do wyższej klasy miejscowości. W związku z powyższem powstałaby jednostka finansowo silna, zaś mieszkańcy przyłączonych gmin wiejskich odnieśliby znaczne korzyści przez możność korzystania z urządzeń miejskich (elektrownia, rzeźnia i t. p.) i siedmioklasowej szkoły powszechnej, a przedewszystkiem przez podniesienie wartości parcel budowlanych gmin przyłączonych.

Ponadto połączenie takie zabezpieczyłoby podmiejskie gminy przed przydzieleniem ich do zbiorowych gmin wiejskich, których urzędy niejednokrotnie będą znajdować się w dużej odległości. Gminy podmiejskie wysuwają jedynie zastrzeżenie, aby dotychczasowy majątek tych gmin nie stał się własnością połączonego miasta Podhajce, lecz stanowił w dalszym ciągu odrębną jednostkę użytkowaną przez dotychczasowych posiadaczy.

Zastrzeżenie to będzie przy połączeniu uwzględnione.

Kontrola gospodarki gminnej. Tymczasowy Wydział Powiatowy w Podhajcach kładzie wielki nacisk na usprawnienie administracji gminnej i zorganizowanie należytej kontroli gospodarki poszczególnych gmin.

W tym celu został zorganizowany kilkudniowy kurs szkoleniowy dla sekretarzy gminnych oraz jednodniowy kurs dla przewodniczących gminnych Komisyj Rewizyjnych. Na kursach tych poruszono najaktualniejsze zagadnienia dotyczące zarówno własnego i poruczonego zakresu działania gminy, jak sprawę świadczeń drogowych w naturze, nadzoru nad majątkiem i dobrem gminnem i t. p.

Kurs dla przewodniczących komisyj rewizyjnych miał za zadanie z jednej strony pouczenie fachowe o sposobie przeprowadzania kontroli, z drugiej strony wyrobienie poczucia odpowiedzialności za dokładność i celowość tej kontroli.

Obecność na kursach przedstawicieli wszystkich gmin i żywa dyskusja świadczyły o potrzebie organizowania tego rodzaju zjazdów.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Rozpoczęta w dniu 1 grudnia 1932 r. akcja dożywiania dziatwy szkolnej jest prowadzona z niesłabnącą intensywnością.

Codziennie 150 najbiedniejszych dzieci otrzymuje kubek gorącego mleka wraz z bułkami. Ruchliwe Koło Z. O. P. K. w Podhajcach nie poprzestało na realizacji tego pięknego poczynania, lecz rozwinęło dalszą działalność społeczną przez zorganizowanie rozdawnictwa odzieży i urządzenia „Choinki" dla dzieci. W przybranej zielenią sali Magistratu, stanęło tradycyjne drzewko, a przed niem duża gromadka dziatwy, do której serdecznie przemówił inspektor szkolny p. Józef Witka, poczem nastąpiło obdarowanie zebranych 80 dzieci łakociami i sutym podwieczorkiem.

Na kilka dni przedtem delegatki Z. O. P. K. rozdały 120 dzieciom cenne podarki w postaci trzewików, palt, sukienek, ubrań i t. p. o łącznej wartości 400 zł.

Akcja powyższa jest dowodem, że nawet w obecnych, tak ciężkich czasach, ofiarność społeczeństwa nie zawodzi, o ile ono zostanie zorganizowane i nastawione w odpowiednim kierunku.

ZE SPORTU.

DZIŚ:

o godz. 11.30 na torze „Ośrodka" przy ul. Jabłonowskiej rewanżowe spotkanie Cracovii z Pogonią;

o godz. 19.30 na torze LTŁ. spotkanie towarzyskie Ukraina—Lechja.

O MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W HOKEJU.

W Sosnowcu odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B. okręgu śląskiego pomiędzy Ruchem z Wielkich Hajduk a Policyjnym Klubem Sportowym. Zawody przyniosły wynik remisowy 1:1.

POLSCY LEKKOATLECI W BUDAPESZCIE.

Przybyli do Budapesztu rekordzistka świata Walsówna, mistrz Europy w skoku wzwyż Pławczyk, oraz 10-boista Siedlecki. Nasi lekkoatleci studjować będą w miejscowej wyższej szkole kultury fizycznej.

9 PAŃSTW NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH EUROPY.

Do hokejowych mistrzostw Europy w Pradze wpłynęło już 9 oficjalnych zgłoszeń, a mianowicie: Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rumunji, Szwajcarji, Węgier i Włoch. Organizatorzy spodziewają się w najbliższym czasie oficjalnych zgłoszeń Polski, Anglji i Szwecji, chociaż udział tej ostatniej jest wątpliwy.

HOKEJ W TORUNIU.

W meczu hokejowym o mistrzostwo Pomorza TKSZ odniósł nowe zwycięstwo nad Polonją bydgoską w stosunku 3:0 (0:0 2:0 1:0). Bramki zdobyli Suchocki (2) i Szczerbowski (1). W bramce toruńczyków grał olimpijczyk Stogowski. W spotkaniu z reprezentacją Torunia odniósł TKSZ zwycięstwo w stosunku 5:4 (5:0 0:4 0:0).

NOWY REKORD W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Na niedzielnych zawodach o drużynowe mistrzostwo Warszawy w podnoszeniu ciężarów Merkier (Legja) ustalił nowy rekord polski w wyciskaniu oburącz w wadze średniej. Rekord wynosi 87.5 kg.

—o—

Wieczór karnawałowy i dancingi Pogoni. Przypomina się, że wieczór karnawałowy LKS. Pogoń odbędzie się dnia 1 lutego (środa). Początek o godz. 21. Wstęp ściśle za zaproszeniami, przyczem ważne są zaproszenia wysłane na wieczór sylwestrowy. Osobom, które zaproszeń nie otrzymały wydaje się takowe w sekretarjacie klubu, codziennie wieczorem. Cieszące się dużem i stale wzrastającem powodzeniem dancingi Pogoni odbywają się w każdą niedzielę i święto w lokalu własnym (ul. Rutowskiego 23, I. p.) Doskonała orkiestra i tani, obficie zaopatrzony bufet.

Jubileusz Pogoni. Pertraktacje o przyjazd znanych olimpijczyków-biegaczy niemieckich Syringa i Wichmana są na ukończeniu. Jubileuszowy turniej międzynarodowy Pogoni odbędzie się w połowie maja (lekkoatletyka) i na Zielone Święta (piłka nożna).

JERZY KRZECZUNOWICZ.

Rewelacyjny projekt p. Milhaud, profesora uniwersytetu w Genewie.

(Dokończenie.)

Z powodu braku miejsca rozpatrzymy tylko najgłówniejsze rysy techniczne planu Milhaud'a na przykładach realnych:

1. Importer polski kupujący np. wina francuskie, nie będzie za nie płacił, jak dotychczas frankami francuskiemi (dewizą zagr.), lecz zdeponuje odpowiednią kwotę w walucie krajowej weźmy 1.000 zł. w „Polskiej Kasie Kompensacyjnej". Otrzyma za to od kasy „bon kupna", upoważniający okaziciela do podjęcia tych 1000 zł. dla zakupienia polskich towarów, jak nafty, pszenicy i. t. p. Ten „bon kupna" przekaże importer francuskiemu dostawcy, jako zapłatę za wino; być może a nawet prawdopodobnie francuski dostawca nie będzie potrzebował ani pszenicy, ani nafty, ani innych polskich towarów. Wówczas puści on „bon kupna" w obieg za pośrednictwem francuskiej „Kasy Kompensacyjnej", która zapłaci mu za bon według kursu pewną ilość franków francuskich, poczem będzie zbywać „bony kupna" importerom polskich towarów dla regulowania ich zobowiązań. Może się jednak zdarzyć i zdarza się, że Francuzi więcej nam sprzedają niż od nas kupują, a zatem pozostałoby pewne saldo polskich „bonów kupna", nie znajdujące we Francji nabywców. Zaradzi temu instytucja „Międzynarodowej Izby Kompensacyjnej", która gromadzi w swoich rękach popyt i podaż „bonów kupna" na rynku międzynarodowym. Importerzy państw, które jak np. Anglja, mniej nam sprzedają niż u nas kupują, zaspokoją niedobór angielski polskich „bonów kupna" nadmiarem francuskim za pośrednictwem „Międzynarodowej Izby Kompensacyjnej".

2. Co do długów zagranicznych, dla których spłacenia toczyła się dotychczas tragiczna walka o dewizy i złoto to byłyby one płatne również w „bonach kupna" a więc w towarach, co odpowiada naturalnej tendencji, bo płacenie tych długów w towarach już dziś ma miejsce w pośredniej formie dodatniego bilansu handlowego państw dłużniczych. Także nowe pożyczki zagraniczne byłyby udzielane w „bonach kupna" a zatem w towarach np. szynach kolejowych, maszynach i t. p. zależnie od potrzeby.

Przypuśćmy teraz na chwilę urzeczywistnienie „planu Milhaud'a" i rozpatrzmy dobroczynne jego skutki na gospodarstwo światowe: a) Jaki bieg przybrałoby przesilenie kredytowe i kryzys zaufania? Jasnem jest, że państwa dłużnicze, które dawniej nie mogły zdobyć dewiz i złota na zapłacenie długów zagranicznych o wiele łatwiej uregulują te długi w towarach, pozbywszy się zmory zachwiania równowagi bilansów płatniczych. Polska np. płaciłaby węglem, naftą, pszenicą, cukrem i t. p.; a więc rezultatem wprowadzenia w życie „systemu Milhaud" byłoby zniknięcie kryzysu zaufania, który w roku 1931 wywołał ostrą recydywę gospodarczego przesilenia światowego.

b) Dla ustalenia prognozy co stałoby się z handlem zagranicznym i gospodarstwami wewnętrznemi, przypomnijmy, że z każdem kupnem towarów zagranicznych byłaby niezmiennie związana sprzedaż równej ilości towarów krajowych. A zatem zamiast 2 dawniej niezależnych od siebie aktów kupna i sprzedaży, mielibyśmy jedną wymianę w naturze za pośrednictwem „bonów kupna" cyrkulujących międzynarodowo, tak jak dziś cyrkulują weksle za indosami. Państwa nie miałyby już interesu ograniczać importu, ponieważ ten byłby zawsze związany z równej wartości eksportem. Nie miałyby też interesu forsować ze stratą dumpingowy eksport, bo ten byłby stale związany z równej wartości importem.

Ustałaby więc wojna ekonomiczna, cła, kontyngenty, dumping i t. p., co sprowadziłoby odrodzenie handlu zagranicznego, odżycie gałęzi gospodarstwa pracujących dla zagranicy i przy wróceniu im siły nabywczej na rynku wewnętrznym „regeneracje produkcji nastawionej na rynek wewnętrzny, ustąpienie bezrobocia, zwyżkę cen, zatrzymanie fali upadłości i t. p.

Już dzisiaj widzimy w gospodarstwie światowem pewne prymitywne jeszcze tendencje w kierunku systemu prof. Milhaud.

Anglja np. zawarła szereg dwustronnych umów kompensacyjnych z państwami, które wprowadziły u siebie restrykcje dewizowe. Zasada tych umów jest: kupię tyle u ciebie, ile ty kupisz u mnie. Środkiem tej wymiany w naturze jest świeżo w Anglji wprowadzony „bartex", który aczkolwiek podobny do „bonu kupna", jest jednak od niego bez porównania mniej doskonały, ponieważ jest ważny tylko w obrocie między dwoma państwami, (chociaż państwa takie nigdy nie mają u siebie nawzajem zupełnie równego zapotrzebowania towarów) — system ten powyżej podany sztucznie zmienia naturalne tendencje produkcji i wymiany, w przeciwieństwie do „bonu kupna", który cyrkulowałby międzynarodowo, tak jak dziś weksle za indosami. W każdym razie przez wprowadzenie „bartexu" w Anglji pierwszy krok już zrobiony.

Plan prof. Milhaud wywołał w świecie całą burzę zarzutów, które nie sposób tutaj nawet streścić. Dość nadmienić, że jak dotychczas wszystkie zarzuty zostały zwycięsko odparte przez wybitnego autora planu. Pozostaje realizacja, która zależy od dobrej woli rządów i możliwego oporu finansjery międzynarodowej. Ostatnie słowo nie do nas należy, wypowie je ogniowa próba praktyki. W każdym razie dziś wobec groźby światowej katastrofy gospodarczej plan „rozejmu złota", zmierzający do usunięcia przyczyn opóźnienia się nawrotu dobrej konjunktury, zasługuje na szybką i staranną analizę przez mężów stanu, nauki i finansów.

Jakie sumy płacą państwa dłużnicze rocznie swoim wierzycielom?

Według materjałów, posiadanych przez biuro Ligi Narodów w Genewie, zadłużenie 57 państw, które nadesłały odnośne wykazy wynosi 110.660 miljonów dolarów. Ponieważ preliminarz dochodowy tych państw wynosi 22.939 milj. dol., przeto długi przenoszą pięciokrotnie ich dochód. Lwia część długów przypada na Amerykę i Europę, ponieważ zobowiązania krajów Afryki stanowią 1.5 proc. wszechświatowego zadłużenia (1.692.7 milj. dol.), Azji — 6.5 proc. (7.214.6 milj.) i Australji — 6.0 proc. (6.554.3 milj.), natomiast na Amerykę przypada 22.5 proc. (24.905.2 milj. dol.) i na Europę — 63.5 proc. (70.293.1 milj.). Tym sposobem na Amerykę i głównie Europę spada olbrzymi ciężar 86 proc. zadłużenia światowego, co w cyfrach okrągłych wynosi 95 miljardów dolarów.

Jeżeli zatem weźmiemy pod uwagę, że do powyższych cyfr dla braku dokładnych danych nie włączono Rosji, Chin, Meksyku, Jugosławji i Albanji, oraz zadłużenia przemysłu, handlu, rolnictwa, samorządów i osób prywatnych, których zobowiązania w pewnej części są zagwarantowane przez rządy, to dojść należy do wniosku, że przytoczono cyfry w rzeczywistości przedstawiające tylko częściowy obraz zadłużenia, które wobec niesłychanego kurczenia się dochodów państw i przedsiębiorstw stało się wręcz nie do zniesienia.

Przytoczenie wszakże samych cyfr nie daje jeszcze dość wyraźnego obrazu ciężaru gatunkowego zadłużenia, leży to bowiem w dużej mierze od jego struktury. Jak wiadomo długi mogą być podzielone na dwie kategorje: wewnętrzne i zagraniczne, różnica jednak pomiędzy niemi jest wielka, przy spłaceniu bowiem długu wewnętrznego pieniądz wraca do obiegu krajowego, a zagranicznego — ucieka zagranicę i jest dla danego kraju stracony. Różnice zaś pomiędzy rozmaitemi krajami są bardzo duże, wówczas bowiem gdy zadłużenie zagraniczne w sumie ogólnej długów państwowych Stanów Zjednoczonych wynosi 0 proc., Włoch — 1.9 proc., (91.4 na 4.904 milj. dol.), Anglji — 14.1 proc. (5.079.5 na 36.109.0 milj. dol.), Czechosłowacji — 19.0 proc. (187.9 na 988.3 milj. dol.), Niemiec — 27.3 proc. (787.0 na 2.882.3 milj. dol.), i t. d. to dług zagraniczny Francji sięga 41.1 proc. ogólnego zadłużenia państwowego (7.750.0 na 18.841.0 milj. dol.), Rumunji — 89.7 proc., Polski — 90.1 proc., Austrji — 93.6 proc., Łotwy — 99.1, a Sjamu i Nicaragui — nawet 100.0 proc.

Myliłby się również, ktoby sądził, że t. zw. kraje wierzycielskie nie mają długów. W rzeczywistości jest całkiem inaczej, jeżeli bowiem wziąć pod uwagę owych „bankierów" świata (Stany Zjednoczone, Francję, Anglję, Włochy, Belgję, Holandję i Szwajcarję), to się okaże, że siedem krajów wierzycielskich posiada 85.545.0 milj. dolarów długów, co stanowi 77.3 proc. zadłużenia całego świata, ale w tem długi zagraniczne wynoszą tylko 16.830.5 milj., t. j. 19.7 proc., a więc mniej niż piątą część, wówczas gdy długi pozostałych 50 krajów wynoszą tylko 25.114.9 milj. dolarów, ale w tem zadłużenie zagraniczne (w sumie 14.009.8 milj. dolarów) stanowi 55.8%.

Odsetki i amortyzacja powyższych długów pochłania rocznie 5.921.6 milj. dolarów, ponieważ zaś dochód, jak wskazano wyżej, wynosi tylko 22.939.1 milj., przeto 25.8 proc., czyli przeszło czwarta część preliminarza dochodowego musi być użyta na opłatę długów, a dla poszczególnych państw jest to ciężar niesłychany. Tak np. Polska na ten cel przeznacza przeszło 11.0 proc. swych dochodów państwowych, Francja — 21.6 proc., Brazylja — 32.7 proc., a Anglja — 42.5 proc. i t. d. Ponieważ zaś dochody stale się kurczą, a odsetki i raty amortyzacyjne są sztywne, przeto im dalej, tem powyższy stosunek procentowy spłat do dochodów będzie coraz więcej wzrastał, i tem będzie uciążliwszy, im więcej dany kraj będzie miał długów zagranicznych. Jeśli w r. 1932 państwa na długi musiały oddać czwartą część swych dochodów, to prawdopodobnie w r. b. stosunek ten dojdzie do 30 proc. a może i więcej. Rewizja zatem zadłużenia jest sprawą konieczną i paląca.

Z.

Nowa placówka budowlana.

W związku z finalizowaniem przygotowań czynników miarodajnych do akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w r. 1933, dowiadujemy się, że z końcem grudnia 1932 r. powstała w Warszawie nowa poważna placówka pod firmą Towarzystwo Budowy Nowoczesnych Osiedli TEBEN, Spółka z o. o. z siedzibą Centrali w Warszawie, przy ul. Grójeckiej Nr. 33, z zakresem działalności na całe Państwo. Celem firmy, w myśl programowych założeń akcji pomocy budownictwu mieszkaniowemu, jest budowa osiedli złożonych z jednorodzinnych domów murowanych i drewnianych, budowanych sposobem seryjnym, o znormalizowanych składnikach (elementach budowy). Działalność Towarzystwa „Teben" oparta jest o przemysłowców i fabryki produkujące główne elementy budowlane, jak również o przedsiębiorstwa wykonujące na budowie specjalne roboty. Towarzystwo to w krótkim czasie przekształcone będzie na Spółkę akcyjną, podwyższając wydatnie dotychczasowy kapitał zakładowy wynoszący 100.000 zł., uważany, mimo dużych możliwości kredytowych ze względu na udziałowców — poważny przemysł, za kapitał organizacyjny, początkowy.

W skład władz Towarzystwa wchodzą: Jako prezes zarządu p. Stefan Podworski, prezes Instytutu Praktycznej Wiedzy Gospodarczej, jako członkowie: inż. bud. Władysław Przestępski, inż. arch. Michał Kumaniecki, inż. Adam Radłowski, przemysłowiec Zygmunt Szraiber, Marian Kalita. Komisja Rewizyjna: dr. Rogawski Eugeniusz, dr. Żukrowski Władysław, Broszkiewicz Karol.

Aktualna inicjatywa, wyrażająca się w wyż opisanym celu Towarzystwa, bezpośrednie oparcie o przemysł wytwarzający elementy budowy czyli wyeliminowanie wszelkiego pośrednictwa, podrażającego kosztu budowy, oraz znane i cenione w sferach gospodarczych, inżynierskich i finansowych nazwiska fachowców, stanowiących zarząd i komisję rewizyjną Towarzystwa, dają gwarancję solidności tegoż, tak pod względem organizacyjnym, jak budowlanym i finansowym, skutkiem czego powstanie wymienionego Towarzystwa spotkało się na terenie Warszawy z nader życzliwem przyjęciem.

100-lecie Teatru Wielkiego w Warszawie.

Dnia 24 lutego br. upływa 100 lat od chwili, gdy w gmachu Teatru Wielkiego rozpoczęły się przedstawienia operowe. Na pierwszem przedstawieniu operowem w Teatrze Wielkim dana była opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski".

Obecna dyrekcja Opery Warszawskiej, pragnąc uczcić tę historyczną chwilę, daje również 24 lutego „Cyrulika Sewilskiego" pod kierunkiem muzycznym dyr. Mazurkiewicza i w nowej zupełnie inscenizacji i reżyserji Aleksadra Zelwerowicza oraz w świetnej obsadzie. Zupełnie nowe dekoracje stylowe przygotowuje pracownia teatralna według pomysłu prof. W. Drabika.

Ruch na polskich linjach lotniczych w grudniu ub. r.

Samoloty Polskich Linii Lotniczych „Lot" odbyły w ciągu grudnia ub. r. ogółem 272 loty, przebywając w nich dystans 63.190.7 km. W lotach tych polskie aparaty komunikacyjne przewiozły 464 pasażerów, 3.468 kg. bagażu, 12.423 kg. towarów, 997 kg. poczty i 348 kg. gazet.

—o—

Program radjowy.

Niedziela, 22 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 9—10'30: Nabożeństwo z Archikatedry obrz. rzym. - łac. we Lwowie. 10'30: Przerwa. 10'45: Trans. z sali Teatru Wielkiego we Lwowie, uroczystej audycji z okazji 70-lecia Powstania Styczniowego. 11'58: Trans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12'15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. J. Ozimińskiego i Irena Senthein (sopran). W przerwie: Organizacja lecznictwa w Kasie Chorych" wygł. dr. M. Stawiński. 14: Trans. z Warszawy. Pogadanka konkursowa. 14'20: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Janiny Orłowskiej. Akomp. Ludwik Urstein. 14'40: Trans. z Warszawy. Odczyt hodowlany wygł. inż. Miecz. Kwasieborski. 15: Trans. z Warszawy. Koncert zespołu „Oktet Bieschke". 16: Trans. z Warszawy: Program dla młodzieży. a) „Co się dzieje na świecie" radjotygodnik dla młodzieży; b) Feljeton Wacława Frenkla: „Rycerz w lodowej zbroi". 16'25: Trans. z Warszawy. „Traugutt", wygł. p. Karol Koźmiński. 16'40: Trans. z Warszawy. Koncert pieśni z czasów Powstania Styczniowego. 17. Trans. z Warszawy. I-sza część koncertu solistów w wyk. Józefa Gaczyńskiego (baryton), Aleksander Kagan (fortep.) i Ludwik Urstein (akomp.). 17'25: Kom. Związku Młodzieży Polskiej. 17'35: Kolendy w wyk. chóru ludowego Zw. Młodzieży Polsk. pod batutą p. Smyczyńskiego. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Ziemiańskiej" orkiestra Karasińskiego i Kataszka. 18'50: Rozmowa z młodymi i starszymi -- wygł. prof. Kaz. Brończyk. 19'05: Rozmaitości i „Silva Rerum". 19'25: Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Dzika róża" p/g Blizińskiego. Poprzedzi feljeton Romana Zrębowicza w związku z rocznica Powstania Styczniowego. 19'55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Włoskie pieśni ludowe w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazury 20'20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Ewa Bandrowska - Turska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). 21'05: Lwowski komunikat sportowy. Trans. na wszystkie stacje P. R. 21'07: Trans. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. Wiadomości sportowe. 21'15: Transmisja z Warszawy. D. c. koncertu. 22: „Dźwiękowa rewja tygodnia" feljeton akustyczny Wiktora Budzyńskiego. 22'20: Transmisja z Krakowa. D. c. muzyki tanecznej. 22'55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. 23—24: Trans z Warszawy. Muzyka taneczna. O godz. 23'45—23'55: Komunikat specjalny w jęz. polskim i francuskim z przebiegu XII Zawodów Automobilowych w Monte Carlo.

Poniedziałek, 23 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 11'40. Codz Przegląd Prasy Polsk. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. stacji Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. 12'10 Muzyka z płyt gramofon. 13'20: Urz. Kom. Panstw. Instyt. Meteorolog.. 13'25—15'10 Przerwa. 15'10: Urz. Kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15'15: Kom. gospodarczy. 15'25: Przegląd komunikacyjny. 15'30: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16: „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry. 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Lekcja jęz. francuskiego (kurs elemenarny). 16'40: Trans. z Warszawy., „Dlaczego jest tyle międzynarodowych konferencyj", wygł. dr. Tadeusz Łychowski. 17: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny. W przerwie: 17'25: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Italia". 18'50: „Samobójstwo. złem społecznem" wygł. prof. J. B. Liwoczyński. 19'05: Rozmaitości. 19'20: Muzyka z płyt gramof. 19'30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu" 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Operetka ze studja „Wieszczka karnawału" (Emeryka Kalmana). 22: „Bolesław Lesmian" feljeton literacki Włodzimierza Lewika. 22'15: Muzyka taneczna z teatru - variete „Bagatela" we Lwowie. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Lwów, 21 stycznia 1933.

Giełda akcyjna, jak wszystkie Giełdy prowincjonalne, poza Warszawą, nie wykazuje zbytniego ożywienia. Transakcje skromne, kursy naogół utrzymane. — Szacowano przeciętnie: pożyczka budowlana 41 zł., inwestycyjna 103. 5 prc. kolejowa 37, 6 prc. dolarowa 58, 4 prc. dolarowa 55.50, stabilizacyjna 57; z akcji: Bank Polski 81; Gazy ziemne bez kuponów 28 zł. w płaceniu; Chodorów 87 w płaceniu 90 w żądaniu. W walutach i dewizach dokonywano obrotów tylko poza Giełdą w godzinach bankowych i płacono przeciętnie: dolar 8.9150. N. Jork 8.98. funt szterling 29.90, Londyn 29.75, szyling austr. 105, Wiedeń 104, Marka niemiecka 211.60, Berlin 212.10, frank szwajc. 171.50, Zurych 171.60.

Na rynku **ziemiopłodów** sytuacja o tyle uległa polepszeniu, że dla zboża chlebowego popyt przewyższa zaofiarowanie i wskutek braku dowozów dochodzi jedynie do skromnych transakcji. Usposobienie stale silne.

Podobnie wykazuje ostatnio zwyżkę mak, natomiast zaznacza się tendencja zniżkowa dla koniczyny. Notowano z końcem tygodnia za 100 kg. loco wagon Lwów: pszenica dworska 30—30'50 zł., dworska standartowa 28'25—28'75, zbiorowa 26'75—27'25, żyto jednolite 15'50—15'75, zbiorowe 14'50—14'75, jęczmień przemiałowy 13'25—13'50, owies dworski 15—15'50, dworski zadeszczony 13'25—13'75, zbiorowy 1'75—12, mąka pszenna luksusowa 52—53, 50 prc. 51—51'50, żytnia 55 prc. 29—29'50, otręby żytnie 6'50—6'75, pszenne 8—8'50, jęczmienne 7'25—7'50.

Możliwość eksportu nasion buraków na rynek niemiecki.

Na rynku niemieckim przejawia się w ostatnich czasach zainteresowanie importem z Polski nasion buraków cukrowych i pastewnych oraz suchemi wytłokami w przesyłkach wagonowych. Bliższych informacyj w powyższej sprawie może udzielić zainteresowanym eksporterom polskim Państwcwy Instytut Eksportowy.

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Sądu okręgowego w Rzeszowie z dnia 23 sierpnia 1932 Syg. T. 5. Firm. 192/32 X. 13/85 zostało Towarzystwo Zaliczkowe Spółka z ograniczona poręką w Czudcu rozwiązane.

Likwidatorem ustanowiony członek Zarządu Władysław Guniewicz.

Wzywa się wierzycieli do zgłaszania swoich wierzytelności w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia. 254

Czudec, 10 stycznia 1933.

Towarzystwo Zaliczkowe w Czudcu
Spółka zarejestrowana z ogran. poręką w likwidacji
Władysław Guniewicz.

OGŁOSZENIA PRYWATNE

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

E. 359/32. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1933, godz. 9. odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 6, licytacja realności whl. 19, a gminy Skopów, składającej się z pgrt. 16/35. Wartość szacunkowa 1.000 zł. Najniższa oferta 666 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki

Dubiecko, 24 grudnia 1932. 248

E. 423/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1933, godz. 10, odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 6, licytacja połowy pgrt. 469/2, 474/2, 475/2, 479/2 i 1853/2 i całych pgrt. 465 i 466 gminy Skopów. Wartość szacunkowa 4830 zł. 63 gr. Najniższa oferta 3.220 zł. 42 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki

Dubiecko, 27 grudnia 1932 249

E. 1182/28. Edykt licytacyjny. 1 marca 1933, godz. 10, odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/5 części pgrt. 1899, 1898/2, 1864, 1865/1, 1865/3, 1873/2, 1873/3, 1874/1, 1874/3, 1885/4, 1889/1, 1890/2 gminy Bachów. Wartość szacunkowa 605 zł. 97 gr. Najniższa oferta 303 zł. Zresztą odsyła się do edytku wywieszonego na ts. tablicy.

Sąd Grodzki

Dubiecko, 26 listopada 1932. 250

E. 5809/32. Dnia 27 lutego 1933, o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 9, egzekucyjna w drodze publicznej, licytacja realności, stanowiących własność Franciszka i Karola Vogtów, a to: 1) realność lwh 59, gm. kat. Biała miasto o obszarze 410 m. kw., zabudowanym budynkami fabrycznemi. 2) realność lwh 60 gm. kat. Biała miasto, o obszarze 446 m. kw. zabudowanym budynkami fabrycznemi. 3) realność lwh. 72 gm. kat. Biała miasto, o obszarze 3593 m. kw., częściowo zabudowanym budynkami fabrycznemi. 4) realność lwh. 204/a gm. kat. Biała miasto, o obszarze 682 m. kw., przeważnie zabudowaną budynkami fabrycznemi. 5) realność lwh 66 gm. kat. Biała miasto o obszarze 389 m. kw. na której stoi budynek parterowy mieszkalny z podwórzem i ogrodem. Wartość szacunkowa real. lwh. 59 wynosi 78.190 zł. Najniższa oferta realności lwh 59, poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 39.095 zł. Wartość szacunkowa real. lwh. 60 wynosi 4.906 zł., najniższa oferta realności lwh. 60, poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 2.453 zł. Wartość szacunkowa real. lwh. 72 wynosi 94.530 zł. 15 gr. Najniższa oferta realności lwh. 72, poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 42.265 zł. 08 gr. Do powyższych realności należą jako przynależności maszyny fabryczne ocenione na 180.530 zł. Najniższa oferta tych maszyn, poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 90.265 zł. Wartość szacunkowa realności lwh. 204/a wynosi 60.789 zł. 60 gr. Wartość szacunkowa przynależności tej realności (maszyny fabryczne) wynosi 33.505 zł. Razem wartość realności lwh. 204/a z przynależytościami wynosi 94.294 zł. 60 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 47.147 zł. 30 gr. Wartość szacunkowa realności lwh. 66 wynosi 6.007 zł. Najniższa oferta tej realności, poniżej której sprzedaż nie może dojść do skutku wynosi 3.003 zł. 50 gr. Wadjum wynosi 10 prc. z ceny szacunkowej. Warunki licytacji są do przejrzenia w Sekretarjacie, biuro Nr. 9, w godzinach urzędowych. 247

Sąd Grodzki, Oddział IV.

Biała, dnia 27 grudnia 1932.

Km. 72/33. Edykt. Dnia 24 lutego 1933, godzina 9'30 odbędzie się w Sadzie Grodzkim Sołotwina, przymusowa sprzedaż następujących gruntów, zobowiązanego Fedora Kaniuka, s. Jurka, w Rosulnej, własnych: a) 3/4 gruntu graniczącego z gruntami od wschodu Iwana Kaniuka, południa Zinycza ,zachodu Pauliny Błażko, północy spadkobierców Michała Soleckiego; b) 3/4 z połowy gruntu, graniczącego z gruntami od wschodu Iwana Kaniuka, południa Jurka Kaniuka, zachodu Iwana Kaniuka, północy z pastwiskiem gminnem; c) 3/4 z połowy gruntu graniczącego od wschodu i południa N. Botyka, północy spadkobierców Wasyla Łytwyniuka, zachodu Paraski Seniw; d) gruntu zobowiązanego Mikołaja Hawryluka, własnego, w Rosulnej w granicach z gruntami od wschodu Onufra Jaciw, południa Pałahny Hawryłuk, zachodu Pawła Hawryluka, a północy Dmytra Maksymiuka. Cena szacunkowa realności Fedora Kaniuka 1.200 złotych, Mikołaja Hawryluka: 450 zł. Najniższa oferta realności Fedora Kaniuka: 800 złotych, Mikołaja Hawryluka: 300 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić u komornika podpisanego, najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samych nieruchomości nie miałyby już znaczenia, wobec nabywcy w dobrej wierze. Pozatem odsyła się do edytku na tablicy sądowej.

Komornik Sadu Grodzkiego

Sołotwina, dnia 16 stycznia 1933. 252

AMORTYZACJE.

I. Nc. 3/33. Edykt. Na wniosek Chaji Zipory Löw, ur. Wiesenfeld w Nisku, zarządza się postępowanie amortyzacyjne w celu umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tychże, aby do sześciu miesięcy od daty tego edyktu w tutejszym Sądzie je przedłożył lub przeciw wnioskowi wniósł zarzuty, gdyż w przeciwnym razie wydana zostanie uchwała którą ta polisa zostanie pozbawioną znaczenia. Polisja ubezpieczenia na życie Włoskiej Spółki Assicurazioni Generali Trieste oddział we Lwowie Nr. 1.412136 (Lazar Löw) tab. 13U. Kwota ubezp. koron 5.000. Początek ubezp. 1. marca 1908. Zapadłość ubezp. 1 marca 1928. Kwota ubezpieczeniowa płatna w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego, tegoż małżonce Chaje Zipora Low ur. Wiesenfeld.

Sąd Grodzki, Oddział I.

Nisko, dnia 20 stycznia 1933. 251

UPADŁOŚCI.

Sa. 112/32/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Stefanowicz, nieprot.. kupca we Lwowie, Halicka 16 i Marji Stefanowicz we Lwowie, ul. Reja 4. Komisarz ugodowy: Dawid Terkel, sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy: Stanisław Kistryn, kupiec we Lwowie, Halicka 21. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 23, dnia 3 marca 1933, o godz. 10'30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lutego 1933.

Sąd Okręgowy.

Lwów, dnia 17 stycznia 1933 246

Sa. 62/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Kohla, handlarza w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym Komisarz ugodowy: Sędzia Sądu Okręgowego, Jakób Dywer. Zarządca ugodowy: Dr. Mateusz Gruber, adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie, biuro Nr. 34, dnia 9 lutego 1933, godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 lutego 1933.

Sąd Okręgowy.

Złoczów, dnia 31 grudnia 1932. 253

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. **Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.**